

Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znoјnej pracy dla szczęścia narodu i wielkości Rzplitej! Oredzie Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA

WARSZAWA. (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wydał następujące oredzie do obywateli:

Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmując tę decyzję jako nakaz najwyższego organu, reprezentującego wolę i władzę narodu polskiego.

Tak, jak dotychczas wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru narodu.

Obywatele, doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś naród polski.

Odrodzona Rzeczypospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia.

Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożyliśmy zburzoną stolicę. W ciągu niespełna dwóch lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których milion Polaków snów żyje i pracuje dla dobra Polski.

Mimo ciężkich prób nie znalazła wewnętrzna duchowa moc narodu — przeciwnie, wzrosła jeszcze, wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć, bo niezmierzona i niewyczerpana moc twórcza obdarzyła historię nasz bohaterów naród. Zrodził się z niego wielki naród polski.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z niecierpliwości siłę bohaterstwa narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo.

Miłość Ojczyzny wskazywała narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie państwa.

Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wytworzyła nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych.

Miłość Ojczyzny podyktowała nam szlachetną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

Bracia, pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłości dla Polski.

Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową!

Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawi, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jednej wspólnej nam matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności, a narodowi dobrobytu i szczęścia, wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy dla narodu.

Niech wróca do kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodząca lata wypełnić musimy jeszcze bardziej świadomości i wytrwałości wysiłkiem.

Musimy wyprodukować więcej towarów,

wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Kolejne muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek.

Musimy otworzyć więcej szkół, druko-

wać więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi, wiodącej do szczęścia narodu i pomyślności Polski.

Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego narodu, wszystkich obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyż-

szych organów państwa, powołanych przez naród.

Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znoјnej pracy dla szczęścia narodu i wielkości Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW BIERUT
Warszawa, dnia 5 lutego 1947 r.

Korpus dyplomatyczny złożył życzenia Prezydentowi R.P.

WARSZAWA. (Tel. wł.) — Wczoraj o godz. 13 Prez. Bierut przyjął życzenia od członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanych w Warszawie.

Na dziedzińcu Belwederu komisja honorowa prezentuje broń przed wchodzącymi, którzy zbierają się w Sali Pompejańskiej. W pierwszym rzędzie stoi dziekan korpusu, ambasador Związku Radzieckiego Lebediew, ambasador W. Brytanii Cavendish-Bentinck, ambasador Rumunii, ambasador Jugosławii, posłowie Czechosłowacji, Szwecji, Finlandii, Norwegii, Holandii, Szwajcarii, Danii, Bułgarii, Hiszpanii republikańskiej, charges d'affaires Francji, Chin, Węgier, Turcji, Argentyny, Włoch, Belgii, Egiptu, przedstawiciel polityczny Austrii. W drugim rzędzie stoją radcowie i sekretarze oraz attachés wojskowi.

O godz. 13.10 poprowadzony przez dyrektora protokołu dyplomatycznego wchodzi na salę Prez. Bierut w towarzystwie Premiera Rządu Jedności Narodowej Osóbki-Morawskiego, min. Spr. Zagr. Mościckiego i innych.

Dziekan korpusu dyplomatycznego amb. Lebediew wygłasza następujące

przemówienie. „Panie Prezydencie! W imieniu korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie i w moim własnym mam zaszczyt złożyć Panu powinszowania z okazji wyboru Pana na prezydenta i życzenia wszelkiej pomyślności na tym nowym stanowisku. Również w osobie Pana winszuję narodowi polskiemu zamknięcia przejściowego okresu politycznego w jego historii, który zamyka się akcją zjednoczenia pod hasłem walki o demokrację na całym świecie i o siłę, wolność i niepodległość własnego kraju. Decyzją tą naród zapewnił sobie dzieło szybkiej odbudowy Ojczyzny, rozkwit jej nauki i kultury, wzrost jej potęgi.

Jestem przekonany, że Pan, Panie Prezydencie i powołany przez Pana rząd zasnają pełnego poparcia ze strony postępowych sił całego świata. W imieniu własnym i mojej wielkiej ojczyzny składam Panu, a w Jego imieniu narodowi polskiemu, życzenia z okazji ostatecznego ustanowienia demokratycznego ustroju w Polsce. Jest to dowód, że ofiary, jakie naród polski poniósł w walce z niemiecką agresją i z reakcją, nie poszły na marne. Naród polski zakończył wojnę peł-

nym zwycięstwem nad zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem. Winszując bratniemu narodowi polskiemu tego wielkiego zwycięstwa i życząc Panu, Panie Prezydencie, szczęścia osobistego i wszelkich sukcesów w dalszej pracy.”

Dziękując za życzenia, Prezydent Bierut odpowiedział: „Panie ambasadorze! Pano wie ambasadorowie i ministrowie! Dziękuję za życzenia, złożone zarówno mnie osobie, jak i całemu narodowi polskiemu. Jestem obecnie świadkiem zamknięcia przejściowego okresu w historii Polski, który nastąpił w czasie najcięższej walki, jaką naród polski musiał stoczyć o swoje istnienie. Jak Pan słusznie podniósł, naród polski wyszedł zwycięsko z tej walki. Polska myśl polityczna znalazła obecnie kierunek, zgodny z interesami narodu i państwa. Rzeczypospolita Polska nie pominię żadnej sposobności, aby dla utrwalenia sprawiedliwego pokoju i umocnienia swobodnego rozwoju pogłębić i zacieśnić przyjaźne stosunki z wszystkimi narodami świata, miłującymi wolność i pokój.”

Po części oficjalnej Prezydent podejmował zebranych lampką wina.

Niech ucichną waśnie i spory

Przed trzema dniami zebrał się na pierwsze posiedzenie Sejm. Przedwczoraj Sejm dokonał wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Wczoraj Prezydent powierzył mijsię utworzenia rządu nowemu premierowi. W chwili, gdy piszemy te słowa — nowy rząd w pełnym składzie „przejął” już może wszystkie agendy państwa.

To niezwykle zagęszczenie doniosłych wydarzeń na przestrzeni zaledwie paru dni wytworzyło w całym społeczeństwie atmosferę wysokiego napięcia. Choć każdy rozsądny obywatel rozumie, że linie polityczną polskiej demokracji ludowej wytycza ją nie zmienne momenty personalne, ale ugruntowane i konsekwentne prawa rozwojowe polskiej racji stanu — świadomość ta nie zmniejszała wcale niecierpliwości, z jaką czekaliśmy na pierwszą autorytatywną wypowiedź nowych piastunów władzy — na pierwszy sноп światła który padnie na nowy etap polskiej drogi rozwojowej.

Tę pierwszą wypowiedź jest opublikowanie w dniu wczorajszym oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po stwierdzeniu wyjątkowej doniosłości historycznej okресu, jaki przeżywamy obecnie — oredzie Prezydenta w lapidarnych lecz przepojonych najszlachetniejszym patosem słowach, formułuje naczelny postulat chwili bieżącej — postulat konsolidacji całego narodu.

„Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową!” — głosi oredzie — „Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawi, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jednej wspólnej nam matki — Ojczyzny.

Odbudowa Kraju, przywrócenie mu jego świetności, a narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia. Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy dla narodu! Niech wróca do Kraju jak najszybciej wszyscy, pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski. Czekają nas wielkie zadania. Nadchodząca lata wypełnić musimy jeszcze bardziej wytrwałości i świadomości wysiłkiem. Czy ktokolwiek z tych, do których te słowa oredzie są skierowane, może obojętnie przejść nad nimi do porządku dziennego? Jeżeli szczerze pragniemy lepszej przyszłości dla Polski — nie uczyni tego z pewnością.

Tym bardziej, że słowa oredzie nie zawisły w teoretycznej próżni.

Pierwszym krokiem ku realizacji jest w praktyce jest szlachetny akt łaski w stosunku do skazanych przywódców W.I.N-u.

Rozmowy w sprawie małej konstytucji

WARSZAWA. (Tel. wł.) — Przedstawiciele stronnictw politycznych odbyły wczoraj rozmowy w sprawie projektu małej konstytucji.

JÓZEF CYRANKIEWICZ Premierem nowego Rządu

WARSZAWA. (PAP). Po przeprowadzeniu rozmów z przedstawicielami klubów poselskich Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił o godz. 23 do Belwederu przedstawicieli wszystkich klubów poselskich i zakomunikował im swoją decyzję o powierzeniu posłowi Józefowi Cyrankiewiczowi misji tworzenia nowego Rządu.

Ob. Józef Cyrankiewicz powierzoną mu misję przyjął.

Urodził się w roku 1911 w Tarnowie. Już jako uczeń gimnazjalny żywo interesował się zagadnieniami socjalnymi i opracowywał referaty na tematy społeczne.

W czasie studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie Cyrankiewicz pracuje czynnie w szeregu stowarzyszeń studenckich: jest członkiem Zarządu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej oraz prezesem i aktywnym działaczem Związku Pacyfistów.

Na terenie akademickim przeciwstawia się zdecydowanie wystąpieniom rasistowskim grup ONR i endecji.

W tym też okresie poświęca się pracy publicystycznej i dziennikarskiej, współpracując z szeregiem pism lewicowych, w szczególności z „Młodym” i „Pracą”. W tym też okresie jest członkiem socjalistycznym na Małopolskiej — „Naprzódem”.

Józef Cyrankiewicz rozwija jednocześnie ożywioną działalność w ruchu robotniczym. W r. 1935 wybrany zostaje sekretarzem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Katowicach, nieco wcześniej vice-przewodniczącym robotniczej organizacji oświatowej TUR na terenie województwa krakowskiego.

We wrześniu 1939 r. jako oficer artylerii Cyrankiewicz bierze udział w walkach na terenie województwa południowych, gdzie dostaje się do niewoli. Podczas transportu uduje mu się zbiec. Powraca do Krakowa, gdzie przystępuje do tchymiaist do organizowania walki podziemnej z okupantem na terenie Małopolski.

W roku 1941 zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu Monte Lupich, po czym przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Natychmiast po przybyciu do Oświęcimia Cyrankiewicz nawiązuje kontakt z lewicą obozową. Jest jednym z współ-

organizatorów nielegalnej organizacji obozowej, a w 1943 r. — komendantem utworzonej wówczas konspiracyjnie organizacji wojskowej. W skład tej organizacji wchodził działacz demokratyczny wszystkich narodowości, przede wszystkim zaś Polacy, Czesi i Austriacy.

Mimo wielkich niebezpieczeństw i stałej groźby śmierci, organizacja wojskowa nawiązuje łączność z polskimi organizacjami socjalistycznymi na zewnątrz obozu. Dzięki tym kontaktom organizacja wojskowa uzyskuje pomoc z zewnątrz w postaci lekarstw i żywności, a także umożliwia ucieczkę z obozu wielu działaczom demokratycznym.

W styczniu 1945 roku Cyrankiewicz przewieziony zostaje do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie spotyka się z Kazimierzem Rusinkiem i współpracuje z nim ściśle w akcji ruchu oporu. Jest także jednym z twórców miedzynarodowego komitetu więźniów politycznych.

W pierwszym dniu swego urzędowania Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut rozstrzygnął sprawę skazanych w procesie Rzepeckiego i towarzyszy.

Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił całkowicie skazanych: Rzepeckiego Jana, Jachimeka Tadeusza, Szczureka Jana, Sanojce Antoniego i Malessę Emilię.

Szanowny Żukowi Henrykowi, Leskiemu Kazimierzowi, Rybickiemu Józefowi i Mr. zycza Ludwikowi Prezydent zapraszają

Po uwolnieniu obozu przez wojsko Sprzymierzonych Cyrankiewicz powraca natychmiast do kraju, gdzie powołany zostaje do pracy partyjnej jako członek CKW PPS. Na XXVI Kongresie PPS zostaje wybrany Sekretarzem Generalnym CKW PPS.

Na I Kongresie Byłych Więźniów Politycznych Józef Cyrankiewicz zostaje wybrany jednomyślnie Prezesem Zw. Trwając równocześnie w Warszawie Międzynarodowy Zjazd Byłych Więźniów Politycznych powołuje go na stanowisko Sekretarza Generalnego Między narodowej Federacji Byłych Więźniów Politycznych niemieckich więźni i obozów koncentracyjnych.

W listopadzie ub. roku obejmuje urząd ministra bez teki.

Dnia 5 bm. Józef Cyrankiewicz otrzymuje od Prezydenta Rzeczypospolitej misję tworzenia nowego Rządu. Misję tę Cyrankiewicz przyjął.

Akt łaski

Jednym z pierwszych aktów Prezydenta Rzepecki, Jachimek, Szczurek, Sanojca i Malessa wypuszczeni na wolność

WARSZAWA. (PAP). W pierwszym dniu swego urzędowania Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut rozstrzygnął sprawę skazanych w procesie Rzepeckiego i towarzyszy.

Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił całkowicie skazanych: Rzepeckiego Jana, Jachimeka Tadeusza, Szczureka Jana, Sanojce Antoniego i Malessę Emilię.

Szanowny Żukowi Henrykowi, Leskiemu Kazimierzowi, Rybickiemu Józefowi i Mr. zycza Ludwikowi Prezydent zapraszają

orzeczoną karę do 6 lat pozbawienia wolności.

Golebiowskiemu Marianowi karę śmierci zamieniał Prezydent w dożcie łaski na bezterminowe pozbawienie wolności.

Ponadto w pierwszym dniu swego urzędowania Prezydent Rzeczypospolitej skryształ z prawa łaski w stosunku do skazanych na karę śmierci: Pobocho Michała, Abaknowicza Piotra, Wolframa Tomazsa, Salskiego Stanisława i Kocema Stanisława.

„Następcy Tych...”

Gdańsk Choraś Hancerzy wydała odezwę, rozpoczynającą się od słów:

„My hancerze, następcy Tych, co oddali swe młode życie dla Polski, którzy byli „kamieniami na szaniec” wolności i sprawiedliwości i których młoda krew oddana za wszystkich, pozwala żyć i tworzyć nową epokę, okres pracy i wspólnego wysiłku, my hancerze...”

Jakże jest treściwie odezwę zaczętej z tak górnego tonu? Spodziewamy się co najmniej deklaracji w rodzaju: „nie oddamy nigdy”, „bądźmy”, „zawsze i niezłomie”. Gdybyż to! — to by nie było nic nowego. Dalej następuje... apel o datki pieniężne.

Przyzwyczajaliśmy się już do wybujałego patosu przemówień na masówkach. Gdy z trybany wiecowej padają słowa: „nasza krew”, „oddane młode życie” itp. itp. wiemy, że są to nie tyle niezbędne, ale uświęcone tradycją akcesoria, które mają poprzedzić i — w intencji mówców — okraszać mającą nastąpić treść. Nie wywołują one, niestety, już i na wiecach wrażeń, tak zostały nadużyte i wyklepane. Ale tam przynajmniej, jako zgodne ze stylem, nie są już tak jaskrawo rażące.

Od publikacji hancerzy natomiast moglibyśmy się spodziewać już, jeżeli nie zachowania umiaru, to przynajmniej przyzwoitości. Nie jest jednak przyzwoitością uzurpowanie sobie tytułów nie bardzo uzasadnionych. Jakże bowiem prawo ma Gdańsk Horiaś Hancerzka do mianowania siebie „następcami Tych...”? Oczywiście, w szerszym zakresie, „następcami Ich” jest cała młodzież polska, indywidualnie może się okazać, że np. pierwszy — lepszy gawiedziarz z rogu ulicy na więcej tytułów do „następstwa”, niż niejeden hancerz. Ale właśnie dlatego, że jest to tytuł przysługujący całej młodzieży polskiej, nie wolno go przyswajać poszczególnym grupom.

Ale nawet nie o to chodzi. Najważniejsze jest to, że szafowanie przy łada okazji „przelana polską krew” i „młodym życiem”, nawet gdyby miało pokrycie, deprecjonuje te drogie nam pojęcia, wyswiechtuje je.

Chcieliśmy, by jak największej ludzi to rozumiało, by stanęło do walki w obronie tego dobra narodowego, jakim są również pewne pojęcia, wyrażone przez słowo. Brońmy je całą siłą przed zdeprecjonowaniem. (k)

Pustka moralna w Niemczech

Debata w Izbie Gmin

nad sytuacją w brytyjskiej strefie okupacyjnej

LONDYN (obsł. wł.) — W Izbie Gmin odbyła się debata nad warunkami życia w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Jeden z posłów konserwatywnych skrytykował istniejącą tam sytuację. Oświadczył, że tak poważny rozkład, który posuwa się naprzód, może rozszerzyć się poza granice Niemiec. W Niemczech istnieje pustka moralna, która może sprowadzić na wszystkich straszne nieszczęście. Odpowiedzialność spada głównie na samych Niemców, ale rząd brytyjski nie umiał się nigdy poznać na powadze sytuacji, podejmując rozważania ideologiczne zamiast traktować ją jako sprawę polityczną, wymagającą natychmiastowego załatwienia. Minister dla spraw Niemiec Hynd określił zarzuty na temat przekupstwa urzędników jako insynuację. Powiedział, że Anglia stopniowo wycofuje ludzi z pewnych stanowisk i przekazuje je Niemcom. Mimo kolosalnych trudności władze brytyjskie zorganizowa-

ły remont domów w Zagłębiu Ruhry w skali 400 domów w miesiąc. Ze względu na zniszczenia samo oczyszczanie gruzów jest pracą herkulesową. Trudności spowodowane są okolicznościami, stworzonymi przez wojnę, za którą w wielkiej mierze odpowiedzialni są sami Niemcy oraz warunkami powojennymi na całym świecie, nad którymi rząd brytyjski nie ma bezpośredniej kontroli. Administracja brytyjska jest ograniczona przez konieczność stosowania się do umów z innymi mocarstwami okupacyjnymi. W takich sprawach jak żywność, odcieplenie i budowa mieszkań, administracja brytyjska osiągnęła bardzo dużo. Władze brytyjskie zahamowały szerzenie się chorób zakaźnych.

Min. Hynd zaznaczył, że chociaż nie jest zadowolony z sytuacji w Niemczech to jednakże na skutek połączenia strefy brytyjskiej z amerykańską powstały warunki, które wzbudzają pewne nadzieje na przyszłość.

O większy udział małych państw w opracowaniu traktatu z Niemcami

LONDYN (obsł. wł.) — Zastępcy ministrów rozważali we środę propozycję Francji, zmierzającą do zwiększenia udziału małych państw sojuszników w przygotowaniu traktatu z Niemcami. Francja zaleca utworzenie informacyjno-doradczej komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich państw zainteresowanych. Komisja byłaby stale informowana o rozwoju prac nad traktatem z Niemcami. Ustosunkowanie się jej członków do poszczególnych zagadnień byłoby komunikowane zastępcami ministrów. Francja proponuje również utworzenie 2 dalszych komisji: politycznej i gospodarczej. W myśl propozycji francuskiej państwa bezpośrednio zainteresowane byłyby zaproszone do wzięcia udziału w dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami traktatu. Francja zaleca, aby mniejsze państwa nadal miały możliwość przedstawiania swoich poglądów bezpośrednio na posiedzeniach zastępców. Decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięto.

WASZYNGTON (Obsł. wł.) — Prez. Truman przedstawił Kongresowi doroczną sprawozdanie z udziału Stanów Zjednoczonych w pracach ONZ. Na wstępie podkreślił, że Stany Zjednoczone będą popierały we wszelki możliwy sposób prace ONZ. Odnośnie problemu rozbrojenia prezydent oświadczył, że poszczególne kraje będą mogły się roz-

Ambasadorowie USA i W. Brytanii
proszą o audiencję u nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA (Tel. wł.) Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii zwrócili się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o omówienie terminu ich audiencji u nowo wybranego Prezydenta.

100 statków kupuje Anglia od USA

LONDYN. (Obsł. wł.) — W. Brytania zamierza zakupić od Stanów Zjednoczonych 100 statków handlowych.

U. S. A.
będą usilnie popierały prace ONZ

WASZYNGTON. (Obsł. wł.) — Prez. Truman przedstawił Kongresowi doroczną sprawozdanie z udziału Stanów Zjednoczonych w pracach ONZ. Na wstępie podkreślił, że Stany Zjednoczone będą popierały we wszelki możliwy sposób prace ONZ. Odnośnie problemu rozbrojenia prezydent oświadczył, że poszczególne kraje będą mogły się roz-

broić dopiero wtedy, kiedy system bezpieczeństwa zbiorowego ochroni je całkowicie przed jakąkolwiek agresją. Prezydent Truman zapowiedział ściśle współpracę gospodarczą z innymi państwami.

Ministerstwo Skarbu ostrzega

Ambasada Amerykańska w Warszawie informuje, że Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych A. P. ustanowiły środek płatniczy pod nazwą „Wojskowy Bon Płatniczy” (the Military Payment Certificate) jako jedyny środek płatniczy do użytku w amerykańskich obiektach wojskowych we wszystkich tych krajach, gdzie znajdują się wojska amerykańskie.

Bony te są przyjmowane przez amerykańskie władze wojskowe tylko od własnego personelu i od ograniczonej liczby personelu cywilnego w obszarze wojskowych obiektów w strefach okupacji amerykańskiej. Od nieuprawnionych posiadaczy (jak banki, różne instytucje i osoby prywatne), wojskowe bony płatnicze nie są przyjmowane do zamiany na dolary.

Celem ostrzeżenia instytucji i obywateli polskich przed przyjmowaniem tych bonów w myślnym zrozumieniu, że mogą one być wymieniane na dolary obrotowe, Ministerstwo Skarbu uważa za wskazane podanie do publicznej wiadomości, że bony te w ogóle nie są wymieniane.

Sytuacja w Palestynie komplikuje się

Ewakuacja brytyjskiej ludności cywilnej

JEROZOLIMA (obsł. wł.) — Żydowska Rada Narodowa jednogłośnie przyjęła rezolucję odrzucającą wezwanie rządu palestyńskiego do współpracy w stawianiu terrorystów przed obliczem sprawiedliwości.

Przewodniczący Rady Narodowej — Rames prosił rząd o wycofanie 7-dniowego ultimatum, gdyż Rada nie jest w stanie go przyjąć. Sprawa współpracy leży w rękach rządu palestyńskiego, gdyż w ręku rządu spoczywa sprawa imigracji, kolonizacji Ziemi Obiecanej i suwerenność narodu żydowskiego.

Agencja Żydowska, która otrzymała takie samo wezwanie równocześnie z Radą Narodową, nie powzięła jeszcze decyzji.

Żydowska organizacja obrony Hagana rozrzucała w Tel-Awivie ulotki, żądające zaniechania wprowadzenia stanu wojennego. Ulotki stwierdzały, że władze żydowskie postanowiły zwalczać terrorystów, lecz nie mogą przekształcić społeczeństwa żydowskiego w agentów politycznych.

Równocześnie odbywa się ewakuacja brytyjskiej ludności cywilnej. Te osoby, które z racji swoich obowiązków muszą pozostać w Palestynie, otoczone zostały opieką.

Stanowisko Francji w sprawie Zagłębia Ruhry pozostaje bez zmian

PARYŻ (Obsł. wł.) Minister spraw zagranicznych Bidault wypowiedział się w parlamencie za koniecznością zawarcia sojuszu anglo - francuskiego, podkreślając jednocześnie, że stanowisko Francji w sprawie Zagłębia Ruhry nie uległo żadnej zmianie.

Lopez otrzymał misję tworzenia nowego rządu hiszpańskiego

PARYŻ (Obsł. wł.) Prezydent republikańskiego rządu hiszpańskiego Barrio powierzył misję tworzenia nowego gabinetu generałowi sekretarzowi hiszpańskiej partii socjalistycznej Lopezowi.

Repatriacja Niemców z Danii

KOPENHAGA (obsł. wł.) — Radio duńskie doniosło, że delegacja radziecka znajduje się w drodze do Danii celem omówienia sprawy repatriacji Niemców z Danii.

Przy końcu wojny w Danii znajdowało się przeszło 200.000 uchodźców niemieckich. Rząd duński pragnie obecnie, aby uchodźcy ci powrócili do kraju. Władze radzieckie godzą się przyjąć do swojej strefy tylko tych uchodźców, ile przyjmą inne mocarstwa. W pierwszym rzędzie może powrócić 15.000 osób, które uprzednio mieszkaly stałe na terytorium obecnej strefy radzieckiej. Strefa brytyjska przyjęła dotąd 8.000 z grupy 12.000 uchodźców, którzy mają przybyć do strefy brytyjskiej.

27 punktów polityki zagranicznej USA w opracowaniu Marshalla

WASZYNGTON (Obsł. wł.) — Min. Marshall przygotował 27 punktów, dotyczących polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które będą przedłożone na najbliższym posiedzeniu Kongresu. Według kół politycznych pierwsze miejsce zajmuje sprawa pomocy krajom, zniszczonym przez wojnę.

Dania domaga się decentralizacji Niemiec

LONDYN (obsł. wł.) — Zastępcy ministrów rozpatrywali memorandum Danii, która żąda decentralizacji Niemiec i międzynarodowej kontroli Kanału Ki-łofskiego.

Przed przyznaniem niezależności ukarać Stanowisko Nowej Zelandii w sprawie Austrii

LONDYN (Obsł. wł.) Przedstawiciel Nowej Zelandii przedstawił zastępcy ministrów stanowisko swego kraju wobec traktatu z Austrią. Nowa Zelandia popiera utworzenie niezależnej Austrii, która korzystałaby z wszelkich praw suwerennych. Uważa jednak, że Austria powinna być ukarana za współudział w ostatniej wojnie światowej.

Pogrzeb Grace Moore w Paryżu

PARYŻ (PAP). W Paryżu odbył się pogrzeb słynnej aktorki amerykańskiej Grace Moore, która zginęła w katastrofie samolotowej. W uroczystościach pogrzebowych brali udział ambasador amerykański oraz przedstawiciele świata artystycznego Paryża.

Mobilizacja do pracy w Czechosłowacji

PRAGA. (API) — Rząd czechosłowacki opracowuje projekt ustawy o mobilizacji do pracy w przemyśle, rolnictwie i budownictwie. Ustawa przewiduje najpierw mobilizację dobrowolną, lecz jeśli ta nie da odpowiednich wyników, władze będą miały prawo przeprowadzić przymusową mobilizację pracowników. Chodzi o przeniesienie ludzi z zawodów mniej ważnych do ważniejszych, wciągnięcie większej ilości kobiet do pracy i o ogólne zreorganizowanie siły roboczej dla wydobycia większej wydajności.

W Krakowie zmarł wybitny filolog

W środę zmarł w Krakowie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Gustaw Przychocki, jeden z najznakomitszych filologów.

Opozycja przeciwko Mikołajczykowi w łonie PSL

WARSZAWA (Obsł. wł.) Sprawozdawca polityczny SAP komunikuje, że w dniach 1 i 2 lutego odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego. Na zebraniu tym Mikołajczyk złożył sprawozdanie ze swojej działalności. Koreferat wygłosił minister Wycech, poddając b. surowej krytyce dotychczasową działalność stronnictwa. Obrady wykazały ostre napięcie

walki między dwoma odłamami, różniącymi się od siebie nie tylko podejściem taktycznym, ale zasadniczą linią polityczno-ideologiczną. Opozycja, która urosła na sile, poddała druzgocącej krytyce politykę Mikołajczyka, winiąc go za doprowadzenie stronnictwa do b. trudnej sytuacji. W szczególności wielkie wrażenie zrobiło wystąpienie Józefa Niecki, znanego działacza ludowego i wicelidera w okresie konspiracji. Również starzy przedwojenni posłowie ludowi oraz szeregowi działacze wiceliderów wypowiedzieli się zdecydowanie za koniecznością współpracy ze stronnictwami PKWN.

Ogółem opozycjoniści zgrupowali mniej więcej jedną trzecią ogółu głosów na Radzie Naczelnej. Wystąpienie opozycji miało charakter b. wyraźny „antyłondyński”. Zarzucano Mikołajczykowi, że swymi ciągłymi konferencjami i prasą anglosaską skompromitował politycznie stronnictwo i doprowadził do jego izolacji w społeczeństwie polskim.

Jak dowiaduje się SAP, — rezolucji, przedstawionej przez grupę Mikołajczyka opozycja przeciwstawiła kontr-rezolucję. Rezolucja, która została przez większość Mikołajczyka uchwalona, wskazuje wyraźnie na to, że nawet klasa wyborcza nie wpłynęła na zmianę stanowiska politycznego Mikołajczyka.

Po ostrej krytyce przez przedstawicieli opozycji naczelny komitet wykonawczy podał się do dymisji. Opozycja odmówiła udziału w nowych władzach. Jasno postawił sprawę minister Kierlik, oświadczaając, że odpowiedzialność za stronnictwo przy nowym NKW nie przyjmuję, analogiczne stanowisko zajęli: Wycech, Zaleski, Koter, Nlecko i inni opozycjoniści.

Zachodzi pytanie: jakie będą dalsze losy opozycji? Czy zerwie ona z PSL, kierowanym przez Mikołajczyka, czy też nie?

Według informacji SAP opozycja nie zdecydowała się na taki krok, będzie raczej szła po linii uzyskania jak największych wpływów w ramach stronnictwa.

Kanada potrzebuje robotników

OTTAWA (Obsł. wł.) Kanada zamierza wyrazić zgodę na zezwolenie na wjazd pewnej ilości imigrantów, włączając w to ludzi wykwalifikowanych w przemyśle kopalnianym, drzewnym i w rolnictwie. Minister ko-pali i zasobów oświadczył, że cyfra emigracyjna będzie dość wysoka. Podkreślił, że Kanada posiada obecnie w Paryżu, Brukseli i Hadze ośrodki badań lekarskich, w których bada się kandydatów na wjazd do Kanady.

Dalsza pomoc USA dla Europy

NOWY JORK (Obsł. wł.) Przedstawiciel komisji spraw zagranicznych sen. Vandenberg oświadczył, że Stany Zjednoczone będą musiały przejąć pewne dziedziny pracy po zakończeniu akcji LUNRA. Sen. Vandenberg powiedział, że kongres dałby swoją zgodę na wydatkowanie 250 mil. dolarów na pomoc dla Europy.

Prace nad rozbrojeniem trwają...

NOWY JORK (Obsł. wł.) We czwartek odbyło się posiedzenie specjalnej podkomisji Rady Bezpieczeństwa, która będzie się starała opracować wspólną rezolucję rozbrojeniową. Z tego powodu odłożono wyznaczenie na czwartek plenarne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Śmierć p. Wilkinson kobiety-ministra

LONDYN (Obsł. wł.) W Londynie zmarła we czwartek pani Ellen Wilkinson, były minister oświaty. Pani Wilkinson leczyła się w szpitalu na zapalenie płuc. Była ona pierwszą kobietą, która została ministrem oświaty, a drugim żeńskim członkiem gabinetu w brytyjskim życiu politycznym.

Przed międzynarodową konferencją handlu i taryf celnych

WASZYNGTON (Obsł. wł.) W Waszyngtonie odbywa się obecnie konferencja na temat polityki, jaką mają zastosować Stany Zjednoczone na międzynarodowej konferencji handlu i taryf celnych.

„Warszawę należy zrównać z ziemią, a przed zburzeniem... ograbić”
Szatański rozkaz Hitlera, którego gorliwym wykonawcą był Fischer

WARSZAWA. (Tel. wł.) — Na sesji czwartkowej Najwyższego Trybunału Fischer oświadczył, że von dem Bach nie powiedział w swoich zeznaniach ani słowa prawdy. Fischer przeprosił następnie, że dał się sprowokować i że wpadł w gniew w czasie zeznań von dem Bacha. Nigdy nie słyszałem — oświadczył Fischer — aby ktoś tak bezczelnie kłamał. Od niego można było wymagać prawdy, gdyż był odpowiedzialny za wszystko, co się działo w Warszawie w czasie powstania. Trybunał przesłuchiwał w charakterze świadka obrony byłego szefa i członka tzw. rządu Generalnej Guberni Buehlera. Buehler, który został w swym czasie wydany władzom polskim, oczekuje na własny proces. Zeznał

on, że Fischer podlegał rozkazom członka rządu GG Kraushara. Podczas ewakuacji Warszawy w październiku 1944 roku Buehler przybył do Fischera, gdyż Fischer żądał się rzekomo, że władze wojskowe przeszkadzają administracji cywilnej w sprawnym przeprowadzeniu ewakuacji. Fischer potwierdził prawdę zeznań Buehlera. Następnie przewodniczący od czytuje depeszę Fischera do Franka z 44 roku. Depesza ta brzmiała: „Po wzięciu SS Oberguppenfuhrera von dem Bacha z naczelnego dowódcy SS donoszę co następuje: 1) Gen. Bor oświadczył, że na czas wojny wstrzymuje się od jakiegokolwiek działalności politycznej i że uważa siebie wyłącznie za jeńcę wojennego. Na skutek tego odwołuję się nie

doszło do wizyty Buehlera u naczelnego dowódcy SS. 2) Von dem Bach otrzymał nowy rozkaz: „Warszawę należy spacyfikować, to znaczy zrównać z ziemią, o ile konieczności wojskowe, związane z uciążliwymi, nie staną temu na przeszkodzie. Przed zburzeniem usunąć tekstylnia, surowce i meble. Główne zadanie spoczywa na administracji cywilnej”. Ten nowy rozkaz Fuehrera o zburzeniu Warszawy ma olbrzymie znaczenie dla dalszego ujarzmienia Polski”. Podpisano: Fischer. Buehler oświadczył, że depesza ta wskazuje na wyraźną troskę Fischera o to, aby Warszawę zburzyć tylko częściowo. Ta bezczelna odpowiedź Buehlera wywołuje gwałtowną reakcję stronnictwa na cel publiczności.

Dwa polonezy w Katowicach

(Korespondencja własnego wysłannika)

Wiele lat przed drugą ogólnopolską konferencją prasową w Katowicach poeta robotniczy, Władysław Broniewski, pisał: „Zagłębie dobywa węgla, Sie go na zachód i wschód I zmienia czarną potęgę Na mór, na nędzę, na głód”.

Jeżeli wcześniej wspinał się pisarz polski, Stefan Żeromski, uwięziony w „Ludziach Bezdolnych” niedolę Śląskich robotników.

W roku 1946 w ramach stałej opieki Centrala Zaspokojenia Przemysłu Węglowego dostarczyła górnikom: 250 tys. par obuwia skózanego i gumowego, 230 tys. kompletów ubrań roboczych, 90 tys. koszul, 64 tys. kalesonów, 26 tys. spodni roboczych, 10 tys. rękawiczek, 37,5 tys. koców oraz około 270 tys. metrów wszelakiego płótna. Dla naprawy obuwia górników dostarczono 28,2 ton skóry podszewkowej, wierzchniej i gumy. Zalozde żeńskiej wydano 44 tys. metrów materiałów sukienkowych, rodzinom górniczym — 16 tys. metrów jedwabiu. Straż przemyślowa otrzymała płaszcze, mundury letnie i zimowe, a ożyczerzy, pracujący w przemyśle węglowym — buty i kombinizony.

Zapotrzebowanie przydziałowej maki żytniej dla aprowizacji pracowników przemysłu węglowego w roku 1946 — 72 mil.

Pierwsza podróż ss „Wilno” do Norwegii

Do norweskiego portu Namsos przybył s/s „Wilno”, przywożąc z Gdyni ładunek węgla.

Po dokonaniu wyładunku statku ten opuścił Namsos w dniu 5 bm., udając się w dalszą podróż poza pas polarny, a mianowicie do Narwiku po rudę żelazną.

Jest to pierwsza podróż, jaką ten statek odbył po wojnie do Norwegii. Zasluguje ona tym więcej na uwagę, że w obecnym czasie, z powodu sztormów i ciężkiej zimy, pływającej na morzach dalekiej Północy, s/s „Wilno” odbywa tę podróż w niezwykle trudnych warunkach żeglugowych.

Olbryzi statek-cysterna

Stocznia Eriksberg w Göteborgu rozpoczęła budowę jednego z największych motorowych statków — cysterny światła. Statek, budowany na zamówienie norweskiego towarzystwa żeglugowego Dovrefjell, będzie 24.500 ton DW i rozwijać szybkość 14 węzłów. Termin dostawy w roku 1950.

W Europie mrozi i śniegi

Trwały mroz, który choć niewielki u nas (6 bm. notowano — 7 st. C w Gdyni) w połączeniu z wiatrem północno — wschodnim pędzącym z szybkością 9 m/s. daje się nam we znaki przenikliwym chłodem i nastrojem wielkiej trudności w pracy portów. Spychana wiatrem kora gromadzi się w gdyni kłach basenach portowych, zwalając jej w zastępcę gdąńską trudność przebiegu statków do Gdańska. Holowniki „Tytan” i „Port Stanley” pracują bez przerwy, łamiąc lód i rozkładając gromadzącą się kłę w basenach, a pociąg towarowy „Starke” przyszedłszy jak zwykle w czwartek rano do Gdyni, nie wszedł do portu, ale ruszył z Holownikami omywać z lodu farwater do

Sztorm na morzu przeszkadza w połowach

Kutry rybackie z Helu i z Władysławowa nie wychodzą od dwóch dni na morze z powodu silnego wiatru i sztormowej pogody, panującej na morzu. Wiatr z kierunku północnych obniża kłę w Helu. W Gdyni port rybacki w dalszym ciągu jest zamknięty i kutry stoją w porcie, uwieczniając przez lód. (ht)

Z jakich ziem pochodzą nasi marynarze?

Gdyby zadał ktoś sobie trud zbadania, z jakich okolic naszego kraju pochodzą oficerowie i członkowie załóg polskiej marynarki handlowej, zebrałby niewątpliwie bardzo interesujący materiał. Okazałoby się, że ziemie nadmorskie dają w przeszłości sto sunkowo niewielki procent naszych marynarzy. Natomiast dzielnice, położone z dala od morza, w pierwszym rzędzie pewnego ziemie wschodnie, dostarczyły kawałki załóg w większej liczbie. Kresowcem był także największy pisarz — marynista świata — Józef Conrad — Korzeniowski.

Tęzę to potwierdza pobienny rzut oka chociażby na listę załóg motorowców „Lechistan”, który po wojennych latach tułaczki powrócił przed paru dniami do swego portu macierzystego — Gdyni.

Na 28 członków załogi tego statku tylko 4 urodziło się na Wybrzeżu, z ziem kresowych pochodzi 7, Małopolski 4, z b. Kresowców 7, z ziem b. zaboru pruskiego 3, a 2 urodziło się w Rosji (Ekaterynosław i Moskwa) i 1 w Niemczech (Berlin).

Uroczona młodzi, która jednak stanowiłaby załogę statku, ożwiona jednym duchem i jedną ambicją — służenia Polsce na morzu.

Górnicy nie otrzymali pełnej normy chleba. Otrzymali 98 proc. Nie będnieny czytelników dłużej nudzić cyframi. Wystarczy wiadomość, że przydziały maki pszennej, kaszy, mięsa, tłuszczu, cukru i ziemniaków zostały również z drobną nadwyżką lub niedoborem zrealizowane. Wydaje się, że nie powinniśmy mieć żalu, że aprowizacja naszych rodzin jest gorsza, niż zaopatrzenie Śląskich górników. Bo Zagłębie zamienia część węgla nie na mór, nędzę i głód, ale na lepszą przyszłość nas wszystkich i naszych dzieci. Jest nawet dziwne, że po zakończeniu konferencji węglowej prasa polska, poświęcając tyle miejsca słusznym zachwytom nad osiągnięciami naszej produkcji, stosunkowo mało wspomina o tym, co przemysł węglowy zrobił dla dobra górników. Trzeba pamiętać, że polscy górnicy, to nie tylko — „autochtoni” przezwolennej Polski. Dzisiejsi polscy górnicy, to także nasi bracia z Bytomia, Zabrzeża, Gliwic, Dolnego i Opolskiego Śląska, wyzwoleni spod niemieckiego panowania. Dzisiejsi i jutrzejsi polscy górnicy — to reemigranci z Anglii, Niemiec, Belgii, a przede wszystkim Francji, dla których w Polsce nie mogą zabraknąć chleba ani dachu nad głową. A pomimo, że nie znosimy Niemców, pomimo, że przeciwstawiamy naszą demokrację zachodniej, nie wolno nam zapominać o tym, że zarówno Niemcy, jak i mieszczańskie demokracje Zachodu wyprzedziły nas o wiele lat postępu technicznego i materialnego. Dlatego nasza racja stanu wymaga, by polscy górnicy, wracający po latach tułaczki lub niewoli na ojczyznę łono, nie doznali rozgoryczenia z powodu fikcyjnych kartek żywnościowych, czy nierzalnych mieszkaniowych przydziałów. 7,6 miliardów złotych rocznie, przeznaczonych w ciągu 15 najbliższych lat na mieszkania dla górników, to jeszcze za mało. Jeżeli dzisiaj polski ruch robotniczy rzuci hasła realizacji trzyletniego planu, jeżeli upajamy się cyframi dokonanej czy projektowanej produkcji przemysłowej, to nie wolno nam zapominać o istotnych celach postępu ekonomicznego i społecznego. Bo każda cyfra zdobytych wytwórczych powinna oznaczać poprawę bytu materialnego i kulturalnego człowieka. A właśnie w tej dziedzinie na Śląsku najwięcej się robi.

Na katowickiej konferencji słyszeliśmy nie tylko o cyfrach produkcji, ale o służbie społecznej przemysłu węglowego. Dowiedzieliśmy się, że realne płace górników wzrosły od roku 1945 o 43 proc., że górnicy zostali

Żegluga — porty — rybołówstwo

Gdańska, zastępując oczekiwany lodolamacz. Lód daje się we znaki i na zachodzie. Fala mrozu dotarła do Francji, gdzie we wschodniej części kraju notowano wczoraj — 2 st. C i — 3 st. C. W Danii temperatura wynosiła od — 6 st. C. do — 11 st. C. Donosiliśmy już przed paru dniami o zamknięciu kanału Kilońskiego. Fala chłodu ogarnęła i Wielką Brytanię. Opady śnieżne i fatalne warunki atmosferyczne mimo, że mroz jest niewielki (od — 1 st. C. do — 4 st. C.), w południowych terenach brytyjskiej wyspy, uwięziły we wschodnich portach Anglii 87 statków, które załadowane węglem nie mogą go dowieźć do wyznaczonych portów. Zaspasy śnieżne paraliżują komunikację kolejową, dezorganizując dostawę węgla, tak że niektóre fabryki musiały stanąć.

Ala najgorsza zima jest w Szwecji. Fala mrozu idzie z północnego wschodu, obejmując Skandynawię, rejon zatoki Botnickiej. Na północy Szwecji mroz sięga od — 17 st. C do — 26 st. C, a temperatura w okolicach Sztokholmu i portów południowych waha się od — 11 st. C do — 14 st. C. Na naszym wybrzeżu spodziewane jest utrzymanie się niskiej temperatury przy spadku z — 7 st. C na — 12 st. C w ciągu nocy, oraz zachmurzenie z przerywanymi opadami śnieżnymi. (m)

Żegluga — porty — rybołówstwo

GROCH W PUSZKACH
5 bm. wszedł do portu gdąńskiego norweski parowiec „Ulsness” przywożąc 440,3 t. drobnicy. Są to towary UNRRA jak groch, jarmy, mięso, zupy w puszkach. Statek wyładowuje przy nabrzeżu Polskim. Maklerem jest „Agencja Morska”.

KONINA I POCZTA
Amerykański „Lothan Victory” zawiązał 5 bm. do Gdyni z ładunkiem towarów UNRRA ogólnej wagi 1565,3 t. Są to części maszyn i traktorów, oraz koni na w skrzyniach. Ponadto statek przywiózł 6690 worków pocztę. Maklerem — „American Scantic Line”.

ODNALEZIONE BOJE
Zerwane przez krę boje z farwateru Gdynia — Hel, wyłowiono w zatoce i przyholowano do portu Helskiego.

objęli szeroką akcją ubezpieczeń społecznych (pensje emerytalne, inwalidzkie, wdowie, zasiłki sieroc, pogrzebowe, lecznicze). Dowiedzieliśmy się o realizacji ustawodawstwa, dotyczącego bezpieczeństwa pracy, organizacji czasów robotniczych, o służbie zdrowia, opiece nad matką i dzieckiem. Wreszcie na własne oczy przekonaliśmy się o rozmachu ruchu kulturalno — oświatowego, prowadzonego w ramach świetlic, przy poszczególnych kopalniach. Śląsk jest nie tylko zagłębiem węglowym, ale zagłębiem nowoczesnego, zdrowego ruchu robotniczego. I nie tylko nr. Cole, przedstawiciel konserwatywnego dziennika angielskiego „Sunday Times”, był zdumiony akrobacym walcem angielskim, odtaczonym na górniczym pokazie świetlicowym przez kucharzy z kopalni. Dziennikarze amerykańscy, francuscy a nawet polscy nie mogli nadziwić się, jak górnicy i górnicy ze świetlicy „Śląsk” mogli, mimo swej ciężkiej pracy, znaleźć czas na artystyczne przygotowanie „poloneza górniczego”, wspaniale odtaczanego z kopalnianymi karbidówkami w ręk. Tego samego wieczora dziennikarze polscy i zagraniczni podziwiali na scenie „Opary Śląskiej” szlachetkiego poloneza na galowym przedstawieniu „Młaki” z racji drugiej rocznicy oswożenia Katowic. Żeby zrozumieć znaczenie i sens osiągnięć ruchu robotniczego na Śląsku, trzeba sobie uświadomić przełom, który się dokonał u nas między okresem twórczości Żeromskiego czy Broniewskiego przed wojną a dniem dzisiejszym. Wtedy stanie się jasne, dlaczego poloneza można dziś widzieć nie tylko na scenie opery, ale i w wykonaniu górniczego zespołu świetlicowego „Śląsk”.

Dot.

Zadania i trudności przemysłu konserw rybnych na Wybrzeżu

Pisaliśmy ostatnio o potrzebie jak najśpieszniejszego zajęcia się rozpracowaniem zagadnienia dystrybucji na zapleczu świeżych ryb morskich, gdyż inaczej spodziewane obfite połowy na wiośnię i latem mogą postawić nasze rybołówstwo w obliczu katastrofalnego kryzysu.

Czynikiem pomocniczym o bardzo dużym znaczeniu, pewnego rodzaju kląp bezpieczeństwa w tej sytuacji, może być przemysł konserwowy rybnicy na Wybrzeżu i w głębi kraju, pod warunkiem, że przemysł ten będzie przygotowany technicznie i finansowo do wydatnej inwencji w okresie spodziewanych trudności z doprowadzeniem po kraju świeżej ryby morskiej.

Przemysł ten, przynajmniej na Wybrzeżu, znajduje się prawie całkowicie w rękach Państwa. Rządzi nim Państwo we Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, Rejon Północny, z siedzibą w Sopocie. Zjednoczenie przejęło po Niemcach, zabezpieczyło i w znacznym stopniu wyremontowało zniszczone fabryki konserw rybnych. Nie mogło ono w roku ubiegłym odegrać takiej roli, jaką w normalnych warunkach spełniać by mu się należało, z wielu przyczyn. Jedną z nich najniebezpieczniej były szczupłe kredyty inwestycyjne, jakimi rozporządzało. Rejon Północny Zjednoczenia miał w roku ubiegłym do dyspozycji zaledwie 9 milionów złotych tego kredytu. W roku bież. na potrzeby przemysłu konserwowego go postawiono do dyspozycji także stosunkowo niedużą sumę kredytów inwestycyjnych — 31,5 milionów złotych. Po trzeby zaś w tym zakresie wynosiła co najmniej 100 milionów złotych. Dlatego rewizja przydziału kredytów na cele przemysłu konserwowego jest rzeczą pilnie konieczną, jeśli chcemy nie dopuścić do strat w postaci zepsutej albo niewyłowionej ryby, jakie ponieść może gospodarka narodowa.

Żegluga — porty — rybołówstwo

W PORCIE POSTOJNY
Gruba warstwa lodu pokryła kanał portowy, tak, że tylko przedporcie jest dostępne dla kutrów rybackich. Wobec braku ryb w tamtej okolicy i dużych mrozów kutry rzadko wychodzą z morze.

Dwa poszły do Władysławowa.

DALSZE PRZEJMOWANIE PORTU SZCZECIŃSKIEGO

W związku z przejmowaniem centraln. portu szczecińskiego przez naszą administrację morską, zostały utworzone cztery komisje do przyjmowania magazynów, placów składowych, urządzeń przeładunkowych, kolei, zakładów przem.-energ., oraz taboru pływającego.

REPATRIACI
Oczekiwani
W dniu 12 bm. oczekiwani

Zadamy podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie

OBYWATELE I OBYWATELKII!

Mieszkańcy miasta Gdyni! Rząd Rzeczypospolitej, wychodząc ze słusznego założenia, że Polska, która pierwsza padła ofiarą agresji niemieckiej i walczyła od początku wojny aż do zwycięskiego końca, należy się również zadośćuczynienie moralne, wniósł do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wniosek proponujący Narodom Zjednoczonym podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie. Słuszne to zadanie wysunięte na forum międzynarodowe, musi być poparte jednomyślną wolą całego Narodu Polskiego.

Obywatele i Obywatelki! Gdynianie! Ciężko doświadczaliśmy lata wojny i po niewierki okupacyjnej. W olbrzymiej większości wypędzeni z Gdyni na głód i niedolę, tułaliśmy się po obozach pracy i jenieckich, cierpieliśmy i umieraliśmy w obozach koncentracyjnych. Ale nie złamani na duchu walczyliśmy wraz z całym Narodem o Wolność i Demokrację naszego kraju. Walczyliśmy w

Chile i Paragwaj pragną wziąć udział w Targach Gdańskich

Do Dyrekcji Międzynarodowych Targów Gdańskich wpływa codziennie kilkadziesiąt podań najróżniejszych przedsiębiorstw i firm z terenu całego kraju.

Zagranica również bardzo interesuje się Targami. Już kilkanaście państw wyraziło gotowość budowy własnych stoisk. Nawet Chile i Paragwaj pragną być reprezentowane.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

lasach jako partyzanci, na bagniskach powstańców, na łodzi morza i w powietrzu. Zdajemy sobie dobrze sprawę, czym będzie dla opinii całego świata postanowienie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie.

Obywatele i Obywatelki! Podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie na gruzach naszej bohaterkiej stolicy da świadectwo prawdzi, że olbrzymie ofiary krwi i walki Narodu Polskiego nie poszły na marne. Będzie aktem sprawiedliwości dziejowej dla żyjących i przyszłych pokoleń. Będzie naszym zadośćuczynieniem dla Narodu, który w śmiertelnej walce z najeźdźcą hitlerowskim dowiódł całemu światu, że potrafi umierać za Wolność i Niepodległość swej Ojczyzny.

Obywatele i Obywatelki! W głębokim zrozumieniu doniosłości tego historycznego aktu Komitet Obywatelski złożony z przedstawicieli całego społeczeństwa gdąńskiego, wzywa wszystkich mieszkańców do zbiorowego podpisywania kartonów z żądaniem podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie.

Komitet Obywatelski wzywa wszystkich właścicieli domów, administratorów, wzgl. ich zastępców o zgłoszenie się do lokalu Polskiego Związku Zachodniego, przy ul. Świętojańskiej nr 59. I p. celem odebrania kartonów dla zebrania podpisów lokatorów w swoich domach. Wybór kartonów odbywać się będzie w dniach od 7 do 9 lutego r. b. Podpisane kartony należy zwrócić najpóźniej do poniedziałku dn. 10. 2. 1947 r.

Komitet Obywatelski miasta Gdyni o poparcie wniosku podpisania traktatu pok. z Niemcami w Warszawie.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

Dot.

MIĄŁO I SZCZERZE!

Dziwy sopockie

O ile sobie przypominam, bawiła nie dawno w Polsce misja czy wycieczka lekarzy amerykańskich. Zagrańnicznym gościom pokazano wiele rzeczy, m. in. znaną imożo ich z działalnością Ubezpieczalni Społecznej. Amerykanie wyjechali, wypowiadając, jak zwykle, wiele komplementów.

Ubezpieczalnia Społeczna jest w Polsce instytucją dość starą. Żalować należy, że komplementy pod jej adresem wy powiadają zazwyczaj goście zagraniczni, a znacznie w mniejszym stopniu — ubezpieczeni. Niewątpliwie było by lepiej, gdyby rzecz miała się odwrotnie.

Alle lekarzom zagranicznym zapożyczano pokazać największego „przeboju”. Zapomniano przywieźć ich do Sopotu.

Pracują w instytucji, która do nie dawna na innej drodze załatwiała sprawę pomocy lekarskiej dla swych pracowników, dopiero od niedawna spadła na nas szczęście korzystania z Ubezpieczalni.

Jestem starym pracownikiem państwowym. Przed wojną korzystałem w różnych miejscowościach z pomocy Ubezpieczalni. Widziałem więc to i owo. Ale gdy przed paroma dniami udałem się z córeczką do lekarza domowej przy ul. Kasprzowskiej 10 — doznałem po prostu olśnienia!

I oto wzywam wszystkich, aby mi obeszło to cudo. Zbiegające się Obywa-tele, sjeżdżające się kolejami, tramwaja-ami, autobusami, trolleybusami. Biegające wszyscy: młodzi czy starzy, zdrowi czy chorzy, cali czy ułomni. Biegające le-ka-rze i pacjenci. Biegające ojcowie miasta, działki miasta, wujaskowie mi-asta. Niechaj śpieszą ci z komisji lokal-nych, kwaterunkowych, mieszkani-owych, ci z osiedleńczych i wysiedle-ńczych, ci z zwyczajnych i ci — z nad-zwyczajnych. Biegające dygnitarze mali, wielki — najwięksi biegające obywa-tele starzy, biali i w kratkę. Biegające wy, coście szabrowali — i wy, coście już szabrować nie zdążyli — biegające wszyscy! Biegające, stawiając „w og-łonek”, otwierając buzie — i patrząc.

Gwoli uchronienia Was od śmiesznej omyłki zapewniam, że to, co ujrzycie, nie jest wigwamem Chytręgo Lisa wiel-kiego wodza Irokezów, nie jest również portą Szamana z pustyni Gobi ani namie-tem Tuarega z Tibesti. Nie jest to także załazas Hottentota z Kalahari, ani Cha-ka Papusa z dzikiej Sepik, ani gniaz-ko orang-utana z puszczy sumatrańskich ani nawet jaskinia człowieka z Neander-thalu. Nie jest to żadna z tych, ani z ty-siaci innych rzeczy, którymi by być mogła. To jest po prostu — o najmiłsi — gabinet przyjeźdźcy lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej w kuracyjnej miejscowości Sopot, położonej pod 54° 27' 18" szer. półn. i pod 18° 33' 45" dłu-gości wsch. od Greenwich, a więc — co łatwo sprawdzić na każdym globusie — w Europie.

Daćcie więc tłumnie, Obywatele, us-ławiając się w „ogłonek” i czekając cierpliwie, wchodząc poedywco, od-raz — zaprawdę powiadam wam — łatwiej jest przejść wielbłądowi przez ucho igły, niż dwóm obywatelom na raz pomieścić się w owym lokalu.

Śpieszcie się tylko aby nie minęła Was okazja, gdyż rzecz ta (o, święta

nieśności) może ulec zmianie jeszcze w bieżącym stuleciu. Biegnijcie więc zaraz gromadnie — o, Obywatele!

Im. Witold Arciszewski.

Dwie bolączki

Panie Redaktorze! Chciałabym przyjąć z pomocą dozorcę uprzątającym śnieg z chodników, a tym samym ludziom po-tykającym się na „niby” posypanych pia-kiem chodnikach. Za wzór daje porządek w Krakowie — gdzie każdy dozor-ca zamiast kilka razy dziennie sypać piaskiem, nasypie na noc parę garści czarnej soli, sól odwilża śnieg, nie pozwa-ła mu zamarać, rano wczesnie zmiata ten rozmiękły śnieg na kupkę i cały dzień miasto wygląda czysto i wygodnie, mo-że ktoś z czytających powie szkoda soli, piasek z powodzeniem wystarczy — mo-im zdaniem, droższe zdrowie każdego o-

bywateia, jak parę garści dziennie czar-nej soli.

Druga bolączka to światło! Proszę, aby ktoś mi wytłumaczył, dla czego w dzień musi się świecić światło uliczne, co bardzo często zdarza się przy ul. Kopernika (Wzgórze Focha).

Irena K.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„ŚŁAWA” WRZESZCZ. — Za wło-śność dziękujemy, Z wiersza nie skorzy-śmy.

ZARZĄD MIEJSKI W GDAŃSKU. — Apel do mieszkańców miasta o dekora-cję domów w dn. 4 bm. został dostarczo-ny do redakcji w dn. 6 bm.

IZBA SKARBOWA W GDAŃSKU. — Wiadomość tę sprostowaliśmy już notą-ką pt. „W sprawie kontrolerów”, zamie-szczoną w 36 numerze „Dziennika Bał-tyckiego” z dn. 6 bm.

LISTY DO DZIAŁU „MIĄŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAC POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO” GDYNIA UL. MŚCIWOJA 9.

„Miłuj bliźniego” Praca PCK wśród młodzieży

Rozdział pierwszy regulaminu Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzy-ża mówi, że celem kół jest „przygotowa-nie młodzieży do czynnej służby oby-łelskiej w myśi hasła „Miłuj bliźniego”. Aby ten cel osiągnąć, organizacja wy-rabia w młodzieży poczucie konieczno-ści służby dla ogółu, dla szkoły i dla Ojczyzny, zaprawia ją do obowiązku niesienia pomocy bliźniemu w każdej po-trzebie, wpaja zasady higieny, ładu, po-ładu i kultury życia codziennego oso-biście i zbiorowego, przygotowuje do obrony kraju, umożliwia przyjazne kon-такты z młodzieżą innych krajów.

Wydaje się, że to naczelną, regula-minową hasło młodzieży czerwono-krzyżskiej nie wymaga uzasadnienia. W drugim roku pokoju jeszcze dobrze pa-miętamy zbawienną działalność Czerwo-nego Krzyża w czasie wojny i zdajemy sobie sprawę z wartości i znaczenia po-kojowej pracy tej organizacji. Wiemy bowiem o pomocy PCK dla najbardziej nie-szczęśliwych, o szerokiej działalności na polu higieny i lecznictwa, o poszukiwaniu zaginionych, opiece nad grobami i na- wszystko o wychowywaniu społeczeń-stwa w duchu miłości bliźniego i poczu-ciu wzajemnej łączności i sympatii ludzi bez różnicy pochodzenia. Ten, w wiel-kim skrócie ujęty, program prac PCK wysuwa go na czoło najbardziej poży-tecznych organizacji społecznych i upo-ważnia do cignięcia w swoje szeregi szerokie mas młodzieży. Ważnym z punktu widzenia organizacyjnego w- dziele rozwoju idei PCK wśród młodzie-ży był zorganizowany ostatnio stera-riem okręgowego zarządu PCK w Gdań-ku zjazd przewodniczących i sekretar-zy komisji oddziałowych Kół Młodzie-ży PCK, na obrady którego przybył z Warszawy: delegat Ministra Obrony Na-rodowej, płk. Wołyński i przewodniczą-cy Głównej Komisji Kół Młodzieży

skarbnik Zarządu Głównego PCK ka- płk. Pyszkowski.

Zjazd dał w wyniku bogaty materiał sprawozdawczy, obrazujący postępy i oraki prac PCK wśród młodzieży oraz umożliwił nakreślenie planu na przysz-łość.

Sprawozdanie delegatów poszczegół-nych oddziałów w treści swojej odzna-czały się znaczną różnorodnością. Wy-kazały, że jakoś i rozmach prac nie wszędzie są jednakowe i nie zawsze sto-ją na odpowiednim poziomie, wyka-zały, że są jeszcze duże braki, ale u- dowodniły także niezbicie, że krótki okres odzyskanej niepodległości na od- cunku czerwono krzyżskim nie został zma- nowany.

Jeżeli pow. Łębork, posiadający za- ledwie 50 szkół, obecnie ma 28 kół mło- dzieży PCK, jeżeli w Sopocie prawie 100 proc. młodzieży należy do PCK, jeżeli delegat kartuski, ob. Zaliwski, mówiąc

o wynikach prac na swoim terenie z gó- ry zapowiada, że o należytych poziomie organizacji będzie mógł mówić dopiero za dobrych parę lat — ale gdy docho- dzi do kwestii ściśle organizacyjnych — wówczas może pochwalić się rozro- stem 6 kół w końcu 1945 r. do obecnej ilości 98 kół szkolnych i 2 pozaszkol- nych, liczących razem 7.200 członków, to świadczy to, że praca czerwono krzyż- ska powojennego okresu wchodzi już na normalne tory rozwojowe i nabiera ru- mieńców życia.

Podstawą do planowania przyszłej działalności był referat ob. Kubalowej, przedstawiający w ogólnych zarysach podstawy prawne, cele i zadania Kom- isji Oddziałowych Kół Młodzieży PCK, a szczególnie dokładnie uwzględniający sprawy organizacyjne. Dyskusja nad re- feratem sprzecywała przyszły program — wysuwały na czoło zagadnień — pracę wychowawczą. (w)

Oredzie Prezydenta odeczytano we wszystkich zakładach pracy

Gdynia powitała uroczystie wybór Pre-zydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W śro- de w godzinach popołudniowych odbyła się wielka manifestacja wszystkich organizacji i społeczeństwa na placu Grunwaldzkim.

Kurs języków słowiańskich w Gdańsku

Dnia 15 lutego r. rozpoczynają się kur- sy języka rosyjskiego i języków Jugosławii (serbski, chorwacki, słoweński). Kursy ura- dza Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Ra- ziskiej i Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Ju- gosławiańskiej w Gdańsku. Kursy języków po- łudniowych - słowiańskich będzie prowadził inż. Józef Fatut. Zapisy przyjmowane są od godz. 11 do 17, przy ulicy Rokossow- skiego Nr 22 we Wrzeszczu.

Kontrola sprzedawców nabyła

Wydział Aproprowiacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Gdańsku informuje dostaw- ców i odsprzedawców nabytów, że poczar- szy od dnia 1. II. br. będą periodycznie po- bierane próbki przez kontrolę Zarządu Mie- jskiego przy pomocy przedstawicieli Wy- działu Zdrowia i M. O. Winni fałszowania nabytów pociągani będą do odpowiedzial- ności karniej.

Z Towarzystwa Naukowego lekarzy gdynińskich

W poniedziałek odbyło się w Gdyni posiedzenie Naukowego Towarzystwa Le- karzy. W programie obrad były dwa bar- do interesujące referaty: dr Kajkowski go o leczeniu zapalenia opon mózgo- wych u dzieci i dr Mariana Krzyżanow- skiego o powszechnej służbie zdrowia. Obrady zostały połączone z pokazem cho- rych w Szpitalu Miejskim. Dr Cetkow- ski zademonstrował swoim kolegom 9 ciekawych wypadków złamań kości dłu- gich, leczonych gwoździem Kuentschera. Dr Skomorowski pokazał kilka przypad- ków chorób skórnych. (t)

Gdańsk liczy 149,5 tys. mieszkańców

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego miasta Gdańska podaje do wi- adomości, że stan ludności m. Gdańska, uję- tej rejestracją, wyraża się na dzień 30 go stycznia 1947 r. następującymi cyframi: Polaków — 148.629, Niemców — 215, ar- dzioziemców — 569, ogółem 149.413.

Wydział Ewidencji Ludności opracowuje obecnie prawidłowy rejestr mieszkańców, którego dokonywanie na terenie Gdańska nie- było. Jednocześnie składane są uwagi kon- trolne nad ludnością.

Łóżko ze sztucznym ogrzewaniem Dla Szwedów dla Szpitala Miejskiego w Gdyni

Towarzystwo „Szwedzka Pomoc dla Polski” jeszcze raz dało dowód bezinte- resownej troski o Szpital Miejski w Gdyni. W ostatnich dniach szpital otrzymał cud nowoczesnej techniki — łóżeczko dla „wczesniaków”, tj. dzieci, urodzonych przedwcześnie. Precyzyjne i pomysłowo urządzone łóżeczko pozwala na utrzyma- nie niemowlęcia w cieple, odpowiada- jącej temperaturze łona matki. Gdy łó- żeczko za bardzo się rozgrzeje — auto- matycznie włącza się dzwonek alarmo- wy, który daje znać pielęgnarce, że coś jest nie w porządku. Łóżeczko ma i in- ne urządzenia, dzięki którym niemow- le odizolowane od świata zewnętrznego ca- łonową pokrywką, otrzymuje koniecz- ną do życia ilość tlenu.

Szwedzkie łóżeczko, podarowane Szpi- talowi Miejskiemu w Gdyni, będzie swo- go rodzaju unikatem w całej Polsce, u- nas bowiem dotychczas nie produkowało- się tego rodzaju aparatów. (t)

Drogiści Wybrzeża budują gmach dla swego liceum

W dniu 2 lutego odbyło się w Gdyni walne roczne Zebranie Zrzeszenia Drogiściw Okręgów Morskiego i Mazur- skiego.

Zebranie zagal prezes L. Rydygier, po- czym przewodnictwo objął najstarszy członek ob. Cykowski z Wrzeszcza. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Wal- nego Zebrania, prezes zdał obszernie spra- wozdanie z działalności. Praca była trud- na, oprócz działalności organizacyjnej, trzeba było pomyśleć o szybkim urucho- mieniu szkoły zawodowej, co udało się zrobić i uruchomić pierwsze na Wybrze- żu Liceum dla Drogiściw w Gdyni, przy ul. Gdańskiej 23-27. Po uzyskaniu placu przystąpiono do realizowania planu bu-

dowy gmachu liceum tak, że wczesną wiosną przystąpi się do budowy. Dzięki ofiarności kolegów oraz pomocy postawio- no na placu tymczasowy barak izolo- wany, w którym się odbywają lekcje.

Wszyscy drogiści okręgów niezależ- nie od złożonych ofiar opodatkowali się przez pół roku specjalnymi datkami na budowę Liceum, aby uczące się mło- dzieży dać możność kształcenia się.

Złoty jubileusz

W niedzielę, dnia 9 bm. małżonkowie Augustyn i Anna z Kamrowskich Kirstein- owie, zamieszkałi w Gdyni, święcić będą 50-lecie wspólnego pożycia małżeńskiego.

Sędziwi jubiliści cieszą się znakomitą zdrowiem i otoczeni serdeczną opieką lic- nej rodziny, składającej się z 7 synów i 4 córek, mają nadzieję doczekania brylanto- wych godów małżeńskich.

Nie ulega wątpliwości, że jubiliści obda- rzeni tak licznyu potomstwem otrzymają w najbliższym czasie, w myśl niedawnej ustawy państwowej Złoty Krzyż Zasługi. (t)

Apel harcerzy

Przy gdańskiej Chorągwi Harcerzy powstał „Fundusz remontu jachtów” w- stędzibą w Sopocie, ul. Obrońców Wes- terplatte 18, tel. 515-76. Harcerze wy- dali odeszłe, rozsyłają do poszczegół- nych mieszkańców Wybrzeża, z prośbą o ofiary na cele remontu jachtów. Pre- gna bowiem zmontować morski tabo- szkoleniowy i odczuwają dotkliwy brak środków. Wprawdzie odeszła jest napi- sana stylem niesmacznie nopuszonym i kłopska polszczyzna, tym nie mniej cel- jest godny poparcia. Ofiary pieniężne można przekazywać na PKO XI 54182 (Fundusz Remontu Jachtów), dary w na- turze, jak farby, części takielunku itp. pod adresem wymienionym na początku wzmianki. (K)

Kurs pilotażu motorowego

W dniu 17 bm. o godz. 18 nastąpi ot- warcie i pierwszy wykład na teoretycznym kursie pilotażu - motorowego w „Audito- rium Maximum” na Politechnice Gdańskiej. Program kursu obejmuje następujące przed- mioty: prawo lotnicze, aeronawigacja, me- teorologia lotnicza, platforme, silniki lotni- cze, medycyna lotnicza oraz ogólne wiado- mości z historii lotnictwa.

Każdy, kto pragnie zostać pilotem w- nien ukończyć kurs teoretyczny pilotażu motorowego, co jest nieodzownym warun- kiem przystąpienia, tak do Szkoły Pilotów jak i Technicznej Szkoły Lotniczej. Rozwój lot- nictwa wymaga młodych świeżych sił. Szczę- gółowych informacji udziela Aeroklub Gdań- ski Sopot, ul. Podgórna 5 w godzinach od 17 do 19. (Kz)

Gdynska atrakcja dla Amerykanów

Jest wczesny znikrot lutowego wieczoru. Na ulicach Gdyni nie zapalono nawet jesz- cze latarni. Na Świętojańskiej przed bramą- jednej z kamienic zatrzymuje się karetka. Ta- ka prawdziwa karetka, którą niegdyś jeździ- ły do ślubu szanujące się pary. Karetka jest wprawdzie trochę polaczna, bo na niskich samochodowych kołach z grubymi opona- mi. Jakiejś burej maści, kościata szkap, za- prężona w dwa dysze z surowego drzewa, nie przypomina również w niczym tradycy- nnych siłwół, które woziły młode pary do kościoła, ale pojawienie się karety wzbudza wśród przechodniów cichą sensację, nie- pozbawioną pewnego odcienia humoru. Sen- sacja powiększa się, gdy w świetle zapalonej przy koźle latarni błyskają wewnętrzne ka- rety w czarnej, jak noc bezkieszytowa, twa- rzy białka oczu i dwa rzędy ośniewająco- biłych zębów. Za chwilę otwierają się drzwiczki wehikułu, wysiada z niego roz- mian młurych z zawadiacko przekrzywio- nym na głowie kapeluszu i elektrycznym- chem pomaga wydość się z p. i. a karety swej towarzysze.

— O, ślub z muryzmem — szepczą przygodni gapi.

Tymczasem domiemany pan młody ra- chem godnym co najmniej Rockefellera wa- wia zwitek banknotów do skwapliwie wycią- gnętej ręki woźnicy, po czym bierze pod rękę swą towarzyszkę i przeprowadza ją oszczędnie przez ulicę, niby jakąś księżni- czkę, do drzwi mieszczącego się wianie w tej kamienicy baru - dancingu.

Ktoś ciężkawy indaguje na temat domni- manego ślubu stangreta.

— Jaki tam ślub — odpowiada ten z wy- sokości kłosa. — Z poru ich przy- wiozłem. Środek lokomocji jeźdem. P. i. a- bika takowska z własnym zapędem, możn- powiedzieć. Wio, stara! Jadłem po innych frajerach!

I niech kto powie, że Gdynia nie ma a- trakcji dla zamorskich przybyszów. Pre- cież dla każdego Amerykanina jazda auten- tyczną, choćby pokraczną karetką, ciągnię- tą przez satynowy konia, to nie lada za- bawa.

Pomyślowy właściciel karety robi nie- myślnie ślubu karety. (K)

Spółczerstwo Wybrzeża dla młodzieży akademickiej

Tydzień od 9 do 16 ub. m. poświęcony zo- stał w całej Polsce pomocy akademików. Poprzedni tydzień, zorganizowany w jesie- ni, w Gdyni w ogóle nie został przeprowa- dzony ze względu technicznych, niezależ- nych od organizatorów.

W chwili, kiedy przystępujemy do no- wego tygodnia, warto zestawzić wyniki po- przedniego i osiągnięcia Towarzystwa w o- bresie ostatnich miesięcy. Poprzedni ty- dzień pomocy akademikom przyniósł ogół- em, drogą zbiorów ulicznych i sprzedaży nalepek, około 700 tysięcy zł. Suma ta nie jest ostateczna, ponieważ kilka powiatów dotychczas jeszcze nie nadesłało sprawoz- dań, co uniemożliwia Towarzystwu Przy- jaciół M. S. W. przeprowadzenie bilansu.

Starania Towarzystwa idą obecnie w kierunku urządzenia i wyposażenia domów akademickich, z których dom Politechniki na Biskupiej Górze w Gdańsku wymaga naj- więcej nakładu. Dom ten, jako bardzo ob- szerny i nowoczesnie urządzone, ma stać się niejako reprezentacyjnym domem aka- demickim na Wybrzeżu, w którym w okre- sie istnienia znajdować będą pomieszczenia przyjeżdżających studentów zagranicą. Se- kcja oddziałowa - młebowa Towarzystwa ze- brała poza tygodniem ponad milion złotych za które to planowane zostały zamówione meble. Meble te zostaną rozdzielone pro- porcjonalnie pomiędzy domy akademickie. Do całkowitego wyposażenia ich będzie je- szcze daleko, nie mniej jednak osiągnięcia są duże.

Towarzystwo Przyjaciół M. S. W. otrzy- mało od Opiekł Społecznej 500 kwów, któ- ra również została rozdzielona między do- my akademickie, a także 7 set używanej o- bięty amerykańskiej. Ostateczną segregację się obecnie przed rozdzieleniem między acie- lity. Od Opiekł Społecznej otrzymamy re-

wnie 27 ton żywności. Niestety, są to za- pasy niemieckie spod Narwiku, częściowo już zepsute, toteż do użytku nadaje się je- dynie około 18 ton. Zapasy te przydzielono stołwkom akademickim. Towarzystwo zaan- gażowało administratora domów akademickich, który zajmuje się sprawami melun- kowymi, porządkowymi, przeprowadza ko- nieczne drobne remonty, prowadzi jednolitą księgowość. Ostatnio otwarto stołwko- wną na Biskupiej Górze, wydającą śniadanie, obia- dy i kolacje.

Z inicjatywy komisji porozumiewawczej młodzieży akademickiej powstała Spółdziel- nia Akademików Wybrzeża, której za- daniem jest dostawa produktów do stołw- ków akademickich. Do spółdzielni tej należą Politechnika, Akademia Lekarska, Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych i Akademia Pedago- giczna. Pracę spółdzielni utrudnia brak transportu, każdorazowo bowiem pojechać trzeba ciężarówką od życiowych osób. Star- ania o przydzielenie spółdzielni samocho- du ciężarowego nie odnoszą skutku.

W czasie ferii zimowych Towarzystwo Przyjaciół M. S. W. pomogło w organizo- waniu kursu narciarskiego dla akademików w Szklarskiej Porębie. Subsydiowało współ- z rektorem kolonję zimową Akademii Le- karzkiej w Szklarskiej Porębie. W tej samej, pięknej miejscowości uruchomiono prewen- torium dla młodzieży zagrożonej gruźlicą. Staraniem Towarzystwa uzyskano w róż- nych instytucjach ponad 550 obiadów, z których korzystają potrzebujący studenci.

Ostatnie w kucie Towarzystwa powstał projekt utworzenia sekcji prasowo - infor- macyjnej, która by utrzymywała stały kon- takt między młodzieżą akademicką i spo- łeczeństwem, informując je o potrzebach, w- runkach życia i pracy oraz o zdobywanych

INŻYNIER-MECHANIK

specjalista w gospodarce
ciepłej i chłodniczej

poszukiwany od zaraz
na samodzielne stanowisko do dużych zakładów przemysłowych

ZGŁOSZENIA POD „ENERGICZNY” BIURO OGŁOSZEŃ
„SPÓLNOTA”, Sopot, Grunwaldzka nr 36a



M. Mager
i
M. Piegat

WARSZTAT REPARACYJNY
MASZYN BIUROWYCH

Sprzedaż i kupno maszyn biurowych
GDYNIA, UL. I ARMII W P. NR. 9
(dawn. Starowiejska) tel. 211-61

10-A

Stocznia Nr 2

zatrudni natychmiast
**spawaczy auto i elektrycznych
tokarzy**

Zgłoszenia: Gdańsk, Jana z Kolna 31
303-k



**Przetwórnia Art. Spożywczych
„Trzy Gospoście”**

Gdynia, Abrahama 83, tel. 22347

pleprz żelatyna
cynamon • sód oczyszcz.
goździki liście bobk.

146

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych dzwignią odbudowy RZECZPOSPOLITEJ

TEATRY

MIĘSKI „Wybrzeże” Gdynia, Plac Grunwaldzki.
Piątek, sobota — godz. 19.30 — komedia J.
Szaniawskiego p.t. „Zeglarz” w reżyserii Iwo
Galla

MARYNARKI WOJENNEJ — Gdynia, Skwer Koł-
czowski 12.
Piątek, sobota — godz. 19.30 — kome-
dia muzyczna Benatyńskiego p.t. „Rozko-
szna dziewczyna” w reżyserii J. Merunowicza

„MIĘSKI” Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 16
Piątek, sobota — godz. 19.00 — „Niebo-
czek Pan Pię” — sztuka Chłanińska w wy-
konaniu artystów Teatru Marynarki Wojen-
nej w Gdyni Reżyseria J. Merunowicza.

WYSTAWY

SALON WYSTAWY „POLONIA” Gdańsk-Wrzeszcz
Al. Grunwaldzka 18.
Wystawa obrazów członków ZPAF p.t. „De-
alnia Narodowa” polaczone z loterią wy-
przedza na podstawie biletów wstępu.

„Czytelnia Reakcji Literackich” Gdańsk-
Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 18. — Piątek godz. 18.
Prof. Edmund Iwanowski mówi o książce do Co-
stera „Ochława przegrody Dyla Sowizdrzala”.
Po odczytaniu dyskusja.

7EBRANIA I ODCZYTY

Liga Kobiet, oddział w Sopocie, zwołuje w
piątek dnia 7.ego o godzinie 10.00 po południu
zebranie w lokalu własnym przy ulicy Marsz.
Stalina 753.

DYŻURY APTEK

od dnia 1.2 b. r. do dnia 7.2 b. r.

GDYNIA: Apteka Dr. Jurkowskiego Skwer Ko-
łaczowski

ORŁOWO: Apteka Bałtycka, ul. Słaska

SOPOT: Apteka pod Orłem, Rokossowskiego

OLIWIA: Apteka pod Orłem, ul. Armii Raddeck

WRZESZCZ: Apteka Bałtycka

GDARSK: Apteka Morska, ul. Przykopowa

REPERTUAR KIN

GDYNIA — WARSZAWA — Zuch dziesięć.
ATLANTIC — Panna bez posagu
GRABÓWKA — FALA — Zakazane piosenki
CHYLONIA — PROMIER — Samotny łajdak
GDARSK — ŚWIATOWID — Niebo jest dla
was
SOPOT — BAŁTYK — Zamieć śnieżna
POLONIA — Zakazane piosenki
WRZESZCZ — BAJKA — Góra dziesięć
OLIWIA — POLONIA — Elwira Medygar
SŁUBSK — POLONIA — Urodziła się
TCZEWO — WISLA — Nieuchwytny Smith
PŁOCK — ELEGANCJA — Podwodny patrol
PUCK — MEWA — Podróżnik
WIELKOPOLSKO — ŚWIT — Trzeci kochanek

Kupujemy wszelkie nasiona polne

KONICZYNĘ, CZERWO-
NĄ, BIAŁĄ, WYKĘ, PE-
LUSZKĘ, SERADELĘ, RZE-
PAK, TRAWY i prosimy
o opróbkowane oferty.

Polecamy nasiona warzyw

hodowli krajowej i zagranicznej
„ARGA”

Spółka Eksportowa Płodów Rolnych
Sopot, ul. Prez. Bieruta 45, tel. 519-41

Skrót telegraficzny: „Arga” — Sopot.

Morskie Stow. Techniczne

Wrzeszcz — Al. W. Polskiego 24 m. 2

ORGANIZUJE KURSY

na
uprawnienia budowlane

Zapisy w sekretariacie M. S. T. do
dnia 15 lutego — co dzień od g. 17—19

Instalatorów na centralne ogrzewanie i wodociąg poszukujemy

Reflektujemy:
TYLKO NA SIŁY PIERWSZORZĘDNE

Wrzeszcz, ul. Na Lotnisko nr 15
„PIRIM”

Telektra

Warsztaty Elektro-Mechaniczne
Inż. GÓRA JAN

NIKŁOWNIA

Sopot, Stalina 746, telefon: 514-47
297-k

Ogłoszenie o przetargu

R.Z.K.B. — Gdańsk-Wrzeszcz, Mors-
ka 2 ogłasza przetarg nieograniczony
na remont kotłowni centralnego ogrzewa-
nia parowego, bud. Nr 1 w Szpitalu Gar-
nizonowym w Oliwie.

Przetarg rozpocznie się o godzinie
9.30 dnia 17 lutego 1947 r. Oferty w ko-
pertach zalakowanych z zaznaczeniem
na kopertach odpowiedniego obiektu na
leżu składać w kancelarii ogólnej R.Z.
K. B. — Gdańsk do dn. 17 lutego 1947 r.
godz. 9-ej.

Wadium w wysokości 2 procent su-
my oferowanej wliczać w Referację
Fin. Fund. RZKB — Gdańsk, lub w Naro-
dowym Banku Polskim w Gdańsku na
konto RZKB — Gdańsk.

Słone kosztorysy i potrzebne druki
za zwrotu kosztów, oraz informacje
można otrzymać w RZKB — Gdańsk pokój
Nr 3.

Do oferty oprócz druków otrzymać
należy w RZKB — Gdańsk należy dołączyć
kвит na wadium, odpis kwitu złożenia
Daniny Narodowej i odpis świadectwa
rejestracyjnego.

Zwrot wadium nastąpi po ukończe-
niu odpowiedniego przetargu i formalnym
sprawdzeniu ofert.

Ważność oferty określa się na dwa
miesiące od dnia przetargu.

Zastrzegą się prawo swobodnego wy-
boru oferenta oraz unieważnienia prze-
targu bez podania powodów.

320-k

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza
pisemny przetarg nieograniczony na wy-
konanie 8000 sztuk tabliczek rower-
owych emaliowanych z napisem Gdańsk
numer bieżący i rok 1947, o wymiarach
110 x 80 mm rogi cięte o 1 cm i dwa
otwory na przy mocowanie tabliczki. Tło
tabliczki ma być w kolorze cielistym.
napis biały, w wykonaniu trwałym i od-
pornym na wpływ atmosferyczny.

Przetarg odbędzie się dnia 17 lutego
1947 roku o godzinie 12.00 w Wydziale
Przemysłowym Zarządu Miejskiego w
Gdańsku przy ul. 3 Maja 9, pokój 219,
gdzie osoby zainteresowane mogą otrzy-
mać bliższe informacje.

Oferty należy składać lub nadsyłać
pocztą do Wydziału Przemysłowego Za-
rządu Miasta, pokój 219 w zalakowa-
nych kopertach stosownie do obowią-
zujących przepisów o przetargach.

W ofercie należy podać cenę jednej
tabliczki i termin wykonania.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo
wyboru oferenta bez względu na cenę
oferty, oraz uznania, że przetarg nie dał
wyniku dodatniego.

Ogłoszenie

Biskupi Sąd Duchowny w Pelplinie
wzywa następujące osoby celem sta-
wienia się w wyżej wymienionym Sa-
dzie dla zawiązania sporu w terminie do
1 marca 1947 roku:

- 1) Alfreda Jagńów, ostatnio zamieszka-
łego w Strzebielinie, pow. Morski.
- 2) Ernesta z Steinów Trembicka, ur.
8.1.1907 w Chelmnie.
- 3) Janinę z Dzięgielewskich Kału-
żyńska, ur. 1918 w Kijowie.

Biskupi Sąd Duchowny
w Pelplinie

322-k

Kino »Atlantic«

GDYNIA, UL. 3-go MAJA Nr 28

POCZĄTEK SEANSÓW.

w dni powsz. 16, 18 i 20
Niedz. i święta: 14, 16, 18 i 20

-Dni szczescia-

SIMONE SIMON
w wesołym filmie
z życia studenterii francuskiej

DZIS PREMIERA

ZARZĄD ODDZIAŁU GDANSKIEGO ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

wiadomiamy swoich członków o Walnym
Zgromadzeniu, które odbędzie się w sali
Nr 10 gmachu Zarządu m. Gdańska, ul.
3-go Maja, dnia 15 lutego br. o godzinie
13-ej. 58-sk

DROBNE OGŁOSZENIA HANDLOWE

Z POWODU wyjazdu sprzedawcy, wypicie i dzie-
cinny Zgłoszenie do Dziennika Bałtyckiego 1561

DOBRE zaprowadzony interes materiałowy bu-
dowlanych w mieście powiatowym na Pomorzu
do sprzedania. Potrzebne 500 000 do 600 000 zł
Oferty kierować Zdzisław Wedzikowski, Gdynia
Świętojańska 60-1. 55-R

WŁOSIANKĘ różnego wymiaru, sprzedaje hurtowo
wytwórnia Włochy k. Warszawy, Brodnia 8 —
Filipczak 285-k

ELEKTRYCZNY młyn do mielenia kawy. Ofert
Dzień Bałt pod 1624 1624

SAMOCHOÓD ciężarowy trzyczynowy na chłodzi-
kapiem Zgłoszenia — tel. 419-27, 156-W

KUPIE każdą ilość płyt surowych, papy nr 100
długich i krótkich do posadki Składowa Mate-
riałów Budowlanych — Jan Przybył — Pos-
nań Włocławek 38 — tel. 28-07 283-k

NIKIOWNIA zakupi natychmiast stare szmaty
zmiel w każdej ilości. Telektra — Sopot, Sta-
lina 746. 298-k

FUTRA, pelisy, skóry futerkowe niewyprawione,
galanterie skórzaną, walizki — kupuje sprzedaje
Włocławek — Gdynia, Świętojańska 36 86-M

WYTWÓRNIA Włochów Penionowych Introltra-
toria — Edmund Wacziński Wrzeszcz (Wys-
piańskiego 13a) Artykuły szkolne i biurowe
książki buchalterijnych i hibliotecznych Podkie-
lanie map i planów. Pudełka — opakowania 325-k

SPRZEDAM samochód ciężarowy „Dissel” elek-
tryczny, Gdańsk, Królikarnia 5-7 216-k

LOKALE

SKLEP z pracownią — dobry punkt — odstąpię
Gdańsk-Orunia, Podmiejska 1a — Zegarmistrz 49-sk

WILLA odbudowana, duży ogród owocowy i gar-
ż na Wybrzeżu — odpisamy za zwrotu kosztów
remontu — Zgłoszenia pod „Willa”, Dzien-
nik Bałtycki 1605

POKOJ w 6-pokojowej z wygodami poszukuje
— Włocławek: „Centronian” — Gdynia, Świę-
tojańska 83a — tel. 264-62. 1632

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego w Gdań-
sku sw. Wrzeszczu — Gdańsk, Nowoniejska 9-1 215-k

MIESZKANIE 4-pokojowe w Sopocie zamienie
na 2-pokojowe w Gdyni. Oferty Dż Bałtycki
pod Nr 92. 1617

POKOJ umebowany z niekrepującym wejściem
w Sopocie, Oliwie, Gdyni — wynajmę zarzą-
Zgłoszenia: Skrzynka Poczta 14 — Wrzeszcz 33-sk

POSZUKUJE komfortowego pokoju z kuchnią w
Gdyni, za zwrotu kosztów remontu. Zgłoszenia
do Dziennika Bałtyckiego pod „100”. 1614

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoje z kuchnią w Sopo-
cie lub Gdyni za zwrotu wszelkich kosztów
remontu Oferty pod „Kupiec” do Dziennika Bał-
tyckiego w Gdyni. 1615

GOSPODARSTWO ROINE — może być nad-
mierne, w Gdańsku, zamienie na domek z ogród-
kiem — dzielnica obojżna Włocławek: Gdańsk
Urząd Wojewódzki — pokój 109. 189-k

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM legitymację studencką Nr 83—
Omowski Jerzy — Wrzeszcz, Wileńska 38 57-Sk

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestr. RKU —
Gdynia na nazwisko Szumilowski Zenon. 1622

UNIEWAŻNIAM skradzioną dokumentację legity-
mację kolejarzy zawiadzenie od polsk. kartę
rejestr. RKU — Gdańsk Wrzeszcz, świadectwo mo-
ralności na nazwisko Kowalski Edward. 1620

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę Zw-
Transp. na nazwisko Klemen Władysław. 1621

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną
RKU wydano Ostrowiec, oraz kartę zameldowa-
nia na nazwisko Jędralski Stefan. 207-k

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: tymczas-
owe zawiadzenie, kartę rejestr. RKU — Kallaz
na nazwisko Kuzbelska Czesław. Gdynia, War-
szawska 58-4. 1618

UNIEWAŻNIAM książeczkę inwalidzką, wojsko-
wą wydaną na nazwisko Kowalski Włodzimierz. 55-sk

UNIEWAŻNIAM skradzione dowód osobisty oraz
kartę rejestr. RKU Gdynia na nazwisko Piliak
Kazimierz. 1618

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: kartę re-
jestr. RKU kartę rejestracji, metrykę ślubu, od-
ciśnek zameldowania na nazwisko Nawykas Si-
gnisław. 1616

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Nr 46-
46 wydaną przez Ubezp. Społeczną Słupsk —
Wrocław Helina. 40-sk

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste
na nazwisko Józef Wera — Wrzeszcz, Nad Śia-
wem 16-3. 328-k

UNIEWAŻNIAM skradzione zawiadzenie stałe
oraz kartę rejestr. RKU — Gdańsk na nazwisko
Richard Józef. 1622

UNIEWAŻNIAM legitymację wystawioną przez
Dowództwo Głównego Portu dla Stefana Kuzem-
ko, żony oficera Marynarki Wojennej. 60-R

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: legityma-
cję służbową wydaną przez Urząd Woj. Socze-
cin, zawiadzenie ewakuacyjne na nazwisko J.
Sielanowicz — Łokadka — Bytów, Cicha 13 213-k

UNIEWAŻNIAM legitymację Gima Ogólnokształ-
cącego na nazwisko Bukowski Stefan. 57-K

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU wyde-
ną Olsztyn — Józef Fedorczyk 164-W

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU wyde-
ną Łódź kartę rozpoznawczą na nazwisko Or-
noch Czesław. 163-W

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną
RKU Sanok Adamowicz Józef — Jodłowa 31-O

ZAGUBIONY numer kontrolny 2011 na wejście
do portu w Gdyni unieważnia się — „Nawiga-
tor” 1623

UNIEWAŻNIAM skradzione prawo jazdy zofeo-
skie II klasy zawodowe na nazwisko Skyma-
ski Marian. 1573

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację wydaną
przez Min. 2-ml i Handlu Zagranicznym (BOTN
Gdańsk) Nr 274 na nazwisko Kazimierz Lewan-
dowski. 163-W

WOJNE POSADY

PRYWATNE Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemys-
łowe, poszukuje rutynowanej biurotarki i prak-
tyka z firm handlowych ze znajomości buchal-
terii i kasy bez maszynowania. Zgłoszenia do
Administracji „Dziennika Bałtyckiego” pod nr.
1570

PAŃSTWOWY URZĄD REPATRIACYJNY w So-
pocie przyjmie natychmiast do pracy w Gdańsku
1) inżyniera — mechanika na stanowisko kierow-
nika technicznego, 2) urzędnika gospodarczego
(intendant) Warunki do omówienia. Zgłoszenia
nadsyłać wraz z dokładnym życiorysem prze-
mian. PUR. Sopot, ul. Kościelna 27-74 pokój
nr 15. 314-k

ZDOLNEJ maszynistki-korespondentki poszukuje
ad. zar. Państw. Hurtownia Nr 10 — Gdańsk-
Oliwa Grunwaldzka 505 — tel. 526-24 327-k

MODYSTKA wykwalifikowana sła samodzielną
potrzebna. Gdynia, Słowackiego 44-1. 1627

SEKRETARZ z wyższymi kwalifikacjami potrzeb-
ny od zar. do Funduszu Wzrównawczego Rob.
Woj. Gdańsk-Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 10
i piętro. 1630

DZIEWCZYŃCĘ do sprzątania przyjmie natych-
miast. Gdańsk — Restauracja „Tawerna” —
Robotnicza 16. 217-k

POSAD POSZUKUJĄ

OGRODNIK z długoletnią praktyką wykwalifi-
kowany dokładnie we wszystkich działach ogro-
dnictwa, poszukuje posady, najchętniej na sta-
nisku państwowym. Oferty do Dziennika Bał-
tyckiego pod nr 1568

POSZUKUJE maski kosmetycznej od zaraz.
Oferty łaskawie kierować pod „Fryzjerka” —
Czytelnik — Grunwaldzka 8 — Wrzeszcz 52-k

KOSZTARZ z praktyką zmianie posade od 15.12
1947 r. Oferty z podaniem warunków łaskawie
kierować pod „Kryklat” — „Czytelnik”, Grun-
waldzka 8 — Wrzeszcz. 56-k

PANI w starszym wieku poszukuje pracy —
szycie garderoby dziecięcej oraz naprawę Mij-
saców obojżna. Oferty Dż Bałt pod „Praca”. 1613

PLANTATOR ZIOŁ LECZNICZYCH z długoletnią
praktyką na kierowniczym stanowisku przystąpił
do współpracy na wybrzeżu. Proponuje kierow-
wa do Biura Ogłoszeń Prasowych „Spółnoty”
Sopot, Grunwaldzka 36a pod „Organizator” 318-k

POSZUKUJE PRACY

POSZUKUJE pracy biurowej administracyjnej
domem tylko Gdynia. Oferty Dziennik Bałtycki
„Studentka”. 1631

FACHOWIEC-PLAŻNIK spec. maszyn i na-
zędzia przyjeżdża — poszukuje posady — Gdańsk
Łąkowa 51 m. 2. 168-W

RÓŻNE

AKUSZKA RYNGMIAŁOWSKA — Wrzeszcz,
Grunwaldzka 220 II piętro 56-M

AKUSZKA z Warszawy długoletnia praktyka
przyjmuje panie — Wrzeszcz Morska 6-3 152-W

ANGIELSKIEGO oddział indywidualnie pborow- rutynowany perfan. Akcent londyński Gdynia, Starowiejska 32-11 150-K

PANIE NIE WYRZUCAJcie PIENIĘDZY kupa- nia tandety, licytacje swoje zamówienia do naszej — saloniki Emy Krystyna — wytwór- ni gorzelskiej, gorzelskich, pasów leżących podróżnych, ciążowych staników, podwiązki itp. Gdynia, Świętojańska 95 85-M

ŻYJĄCI, plus koloru czarny z białym — set mieszany. Proszę o odnowienie za zwrotu kosztów, Nowy Port, Parafialna 7 m. 4 170-W

KOMU z powracających z Rosji many jest too Emilia Leszczyńska — lekarza z Tarnopola — so- chce oddać wiadomości matce, Maria Leszczyń- ska — Zabrze, Kamienna 1 159-K

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne:
Opłata za każdy wyraz Minimum 100 wy-
razów. Pierwsze słowo i druk tusty 100 pro-
cent drożej

Poszukiwanie pracy i posady: po si 8-
wzrostu inne po si 15-
W numerach świątecznych po si 8-
poszukiwanie pracy i posady po si 22-
wzrostu inne po si 22-

Ogłoszenia wynajmów:
Opłata za 1 milimetr wierszki przy szer-
kości 1 spacji w miarę oznaczonym na
ogłoszenia

reklam i ogłoszenia urzędowe: po si 10-
w tekście po si 20-
nektrologi po si 30-
Układ tabelaryczny i skomplikowany 50 pro-
cent drożej

Zastrzeżenie miejsca 100 proc. drożej W mie-
dziele i święta 50 proc. drożej Za terminowe
ukazanie się ogłoszeń Administracja nie
przyjmuje odpowiedzialności — Należność za
ogłoszenia należy przekazywać na konto PKO
Gdynia Nr XI 4004 lub bezpośrednio wpłacać
w Administracji i Oddziałach „Dzień Bałt.”

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

REDAKCJA i ADMINISTRACJA „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”. Gdynia, ul. Młodziej 9

Telefony: redakcja 222-00, administracja 243-50, dział ogłoszeń 222-07, korektura 273-00
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 10-11, sekretarz w godz. 14-12. W niedziele
i święta interesantów nie przyjmuje się. — Reklamistów nadsyłających nie szuka się.
PRENUMERATA wraz z opłatą pocztową wynosi za I miesiąc zł 40.— W Gdyni z odpo-
wiedziem zł 55.— Opłata za promiarne niosły wpłacać na konto PKO Gdynia Nr XI-4004.
Wyda w c. Spółdzielca Wydawn. „Czytelnik”. — Redakcja i Administracja w Gdyni.
Składane w druk. „Czytelnik” Nr 2, odbiór w druk. państwowej „Dzień Bałt.” w Gdańsku.

921-1

»Rozkoszna dziewczyna« w Teatrze Marynarki Wojennej

„Rozkoszna dziewczyna”, komedia muzyczna Benatzky'ego w świetnej adaptacji Twinnia uchodziła przed wojną za jedną z najbardziej kasowych pozycji repertuaru teatralnego. Publiczność na przedstawieniach bawiła się świetnie, szczególnie wówczas, gdy w roli malarza dziwy wyczyniał nieznany Dymisz — a popularna melodia „Ludwiko, ach Ludwiko, miłością płoną” — jeszcze przez długie miesiące, po zejściu sztuki z afisza raniła uszy zwolenników muzyki bardziej kameralnej.

Po siedmiu latach stan rzeczy nie uległ prawie żadnej zmianie. Komedia Benatzky'ego jest nadal lekka, zabawna, świetnie skonstruowana i... całkowicie niemoralna. A publiczność gdyńska, której na gwałt wma- wiamy żarliwą tęsknotę za wielkim repertu- rem — na środowej premierze w Te- atrze Marynarki bawiła się z pewnością le- piej niż bawili się będzie w przyszłości na zapowiadanych premierach Szekspira czy Moliere. Trochę jest to niewesołe, ale osta- tecznie głowa mury się nie przebijają. Copra- wda próby przebijania głową tego muru nie- wychrednych gustów są jak dotąd ze strony Teatru Marynarki raczej znikome — ale cóż: kasa ma swoje prawa. Rzecz najwa- żniejsza, że publiczność była ze sztuki za- dowolona i melodia „Ludwiko, ach Ludwi- ko” odzyska na pewien czas utraconą popu- larność.

Patyna wieków

Historia ta brzmi dość nieprawdopodo- bnie, a jednak podobno jest prawdziwa. Jeden z licznych uchodźców europejskich zrobił w Anglii w czasie wojny duży mają- tek. Kupił sobie piękny dom i wydał o- gromne sumy na umiłowanie, urządzenie, piękne obrazy, dywany i bibliotekę. Piu- nio jego pełna była kosztownych win. A jednak wciąż jeszcze nie był zadowolony. W ubiegłym tygodniu nadeszło dla niego z Francji pocztą lotniczą mała paczka w tek- turowym, dziurkowanym pudełku. Zawierała 200 pajeków „kackich”, zakupionych we Francji na specjalnej farmie. I teraz do- piero bogacz był zadowolony. Wpuścił wszy- stkie pakiety do piwnicy, aby oprędy pa- cęzną butelki i nadały im odpowiednio wie- kowy wygląd.



— He pan na lot?
— Dwadzieścia...
— To nie może być!
— Ach! pan magister mi pochlebia

Treść „Rozkosznej dziewczyny” jest na- stępująca: jedynaczce arcybogatego „kró- la czekolady” z gatunku dobitnych idiot- ów (rzecz ciekawa, że posiadacze ciężkiej forsy są w lekkich komediach z reguły przed- stawiani jako dobitni idioci) — „nawala opona” w pobliżu letniej rezydencji ubogie- go (sic!) lecz przystojnego referenta Mini- sterstwa Spraw Zasadniczych. Następnie przymusowy postój w podróży, w czasie którego „rozkoszna dziewczyna” (ona bo- wiem jest ta jedynaczka) popada w gwałtow- ną miłość do ubogiego urzędnika. Jednak- że niefortunnym zbiegiem okoliczności bied- ny referent „leci” nie na forsy, ale na kari- erę urzędniczą i z tej przyczyny „pala miłością” do córki dyrektora swego depa- rtamentu, a rozkoszna dziewczyna odpycha w sposób zgola beceremonialny. Na szcze- ście w gościnie u zakochanego referenta ba- wi jego przyjaciel — sprytny malarz, któ- ry w lot orientuje się, że 200.000.000 (przed wojennych) jedynaczki króla czekolady jest lepszą gratką od najwyższej kariery urzędni- czej — i z całym samozaparciem odgrywa w stosunku do lekkomyślnego kolegi rolę anioła opiekuńczego. Sprytny malarz i przed- sięwziętość rozkosznej dziewczyny dopro- wadzają sprawę — poprzez wiele zabaw- nych perypetii — do szczęśliwego zakończe- nia i ubogi referent, który w tym czasie zaprzepaszcza wszelkie szanse na karierę urzędniczą, daje się przekonać i wspanialo- myślnie „pozwala się pościć” jedynaczce króla czekolady. Taką jest treść komedii i taki jest jej głęboki sens umoralniający. Na pochwałę Teatru Marynarki Wojennej trze- ba przyznać, że wystawiono sztukę bardzo starannie. Na specjalną uwagę zasługuje o- prawa sceniczna Adama Haupta, który ze skromnych środków wyciągnął maximum możliwości. Kapitałny pociąg w pierwszym akcie wywołał u publiczności szczerzy entu- zjazm.

Prawdziwie przyjemną niespodziankę sprawiła nam otwórczyni roli tytułowej — Irena Frycka, którą w recenzji „Niebosz- czyka Pica” potraktowaliśmy nieco złośli- wie. Z tym większą satysfakcją stwierdza- my obecnie, że rozkoszna dziewczyna za- grała młodą artystką z dużym wdziękiem i swobodą. Tadeusz Gwizdowski z wdzięcz- nej, ale dość trudnej roli malarza wywią- zał się bardzo dobrze, unikając prawie zu- pełnie szarzy, która tak często szkodzi te- mu obiecującemu aktorowi. Jerzy Pietras- kiewicz — jako referent Paweł był, jak zwykle, bardzo przystojny i pozwalał się u- wodzić z wdziękiem, miejscami trochę sztucz- nym. Marian Nowak jako fabrykant cze- kolady z gatunku łagodnych idiotów z du- żą starannością wypunktował obydwa zasadni- cze momenty swojej roli. Andrzej Wierusz jako kapitałny dyrektor departamentu z bar- dzo dobrą Wela Lam w roli Ludwika wywo- ływali huragan śmiechu na widowni. Przy- jemny i przekonujący epizod stworzyli Blichiewicz i Bakka, jako sofer i Julia. Wy- daje się nam, że Blichiewicz zasługuje już sobie na to, aby wyjść z roli epizodycznych.

Oprawa muzyczna prof. Wróblewskiego była bez zarzutu, ale popis wokalne posz- cególnych aktorów nadawały się raczej do baletu, niż do komedii muzycznej. Wokal- nie najlepsza była Jasielska, ale tę swoją przewagę wyrównywała brakami w grze i złą charakterystyką.

Mamy szczerzy żal do kierownika literac- kiego teatru, względnie do reżysera (bo nie zawinił tu chyba cenzor) za usunięcie z o- statniego aktu sztuki najzabawniejszej bo- daj piosenki p. t. „panie referencie”, która publiczność gdyńska przyjęłaby z pewno- ścią żywo jako dowcipną i niestety aktualną satyrę na przerosty biurokracji.

zwyństwo. Interesującą może wyglądać spotkanie w muzeum, gdzie Sowiński spotka się z obiecującym Malakiem. Bokser Warty na ostatnim spotkaniu w stolicy zremisował z mistrzem Warszawy Patorą, co mu wy- stawia jak najlepsze świadectwo.

Przewidujemy tu jednak zwycięstwo re- prezentanta Wybrzeża. Umiński w walce z Szymańskim ma duże szanse zwycięstwa.

Niedzielne spotkanie ma dla Milicyjne- go kolosalne znaczenie, gdyż w wypadku przegranej traci on wszelkie szanse na mistrzostwo grupy. Niewątpliwie więc atmo- sfera meczu będzie bardzo nerwowa i na- elektryzowana. Należy sobie życzyć, ażeby sędziowie spotkania stanęli na wysokości zadania.

A. Skot.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Wybrzeża

W dniu 9. II br. o godz. 12 staraniem Miejskiej Rady WF i PW w Sopocie zo- staną zorganizowane zawody narciarskie o mistrzostwo Wybrzeża. W programie zawodów bieg 6 km dla pań i juniorów, bieg 12 km dla seniorów oraz konkurs skoków dla juniorów i seniorów. Start i meta obok Strzelnicy przy Operze Le- snej. Zapisy i informacje w Zarządzie Miejskim m. Sopotu, ul. Kościuszki 25, pok. 87, II piętro, tel. 521-51, wewn. 317.

Treningi piłkarzy Gedanii

Kierownictwo sekcji piłkarskiej K. K. S. Gedanii podaje do wiadomości, iż począ- szy od 5 bm. odbywają się w każdą środę i piątek treningi w sali gimnazjum Gazowni w Gdańsku, przy ul. Wałowej. Przybycie czynnych piłkarzy obowią- zuje.

Radar wykrywa uszkodzenie kabli

Gdyby inżynierowie mogli od razu stwier- dzić, w którym miejscu nastąpiło uszkodze- nie kabla elektrycznego, uniknięto by wielu przerw w dostawie prądu.

Ukraińska Akademia Nauki oznajmiła o nowym zastosowaniu radaru do tego celu. Za pomocą tego mechanizmu inżynier dy- żurny w elektrowni będzie mógł stwierdzić, nie wychodząc z gmachu, nie tylko gdzie ka- ble elektryczne zostały uszkodzone, ale je- ki jest rodzaj uszkodzenia.

Aparat zawiera ok. 40 km drutów elek- trycznych, nawiniętych na szpulę, ale jest przenośny. Dwie takie maszyny zostały już zainstalowane, jedna w Moskwie, druga w Rostowie. Oszczędzą one wiele niepotrzeb- nego kopania lub wspinania się w poszu- kiwaniu uszkodzeń w kablach podziemnych lub napowietrznych.

ST. A. STEEMAN



ŚMIERTELNY ZAKRĘT. POWIEŚĆ SENSACYJNA

Pisarz Jacques Freeland, wdowiec, stał się ostatnio dziwnie w sobie zamknięty i posępny. Jego córka Simona martwi się nie tylko o ojca, ale i o narzeczonego, Ryszarda Thullera: jest on mniej niż zwykle serdeczny dla niej, a pewne oznaki wskazują, że kocha się w Brygidge Gel- ger, która ma zostać macochą Simony. Wszyscy ci ludzie, i jeszcze kilka innych osób, są gośćmi Freelanda.

Nie czekając na odpowiedź, przeszedł przez pokój i otworzył drzwi. Simona poszła za nim. Spytała:

— Czy znów będziesz pracować, ojcze?

Odpowiedział zniecierpliwiony:

— Naturalnie. Czemu o to pytasz?

Zaczerwieniła się:

— Miałam nadzieję, że zrobisz mi przyjem- ność i dziś wieczorem odłożysz pracę.

Freeland wzruszył ramionami.

— Czekają na ciebie, dziecko. Wróć do swoich partnerów.

Zamiast usłuchać, Simona objęła ojca za szyję.

— Niedobry jesteś, ojcze. Mówisz do mnie, jak gdybym była jeszcze małym dzieckiem. Mu- sisz przecież przyznać, że mam rację, prosząc cię, abyś wreszcie trochę wypoczął. Czy re- czywiście musisz tak strasznie pracować? Twoi czytelnicy też mogą raz poczekać!

Freeland popatrzył na nią chwilę w mil- czeniu, po czym łagodnie ale stanowczo oswo- bodził się z jej uścisku. Wyglądał nagle, jak człowiek stary i zmęczony.

— Wróć do swoich partnerów — powtórzył.

Po czym wyszedł i Simona usłyszała jego oddalające się kroki. Ociągając się, powróciła do stolika.

— Nareszcie! Pani licytuje. Mono, — zawo- łał Ryszard.

Grano dalej, ale wydawało się, że nikt nie jest zainteresowany grą. O 10-tej Buffalo Bill zaproponował, aby rewanżową partię rozegrać następnego dnia.

— Zrobiłem dziś dosyć błędów — powie- dział — a poza tym mam nadzieję, że mój part- ner również będzie jutro w lepszej formie.

Panu Flour wypadł monokl z oka:

— Czy to ma być krytyka, młody czło- wieku?

— Ależ skąd — odparł kapitan. — Tylko proste stwierdzenie faktu. Musi pan przyznać, że zrobiłem wszystko, aby uratować naszego robra. Ale jeśli ktoś gra tak nieuważnie, jak pan! Nikomu nie przyszłoby do głowy tak bezzwzględnie oddać króla atutowego, jak pan to zrobił.

— Co pan mówi? — wyjął pan Flour. Buffalo Bill podszedł już do drzwi, ale odwrócił się:

— Proszę, niech się pan nie denerwuje. To się może każdemu zdarzyć. Kiedy pan się porządnie wypoczą, wróci pan do formy.

Pan Koob przebudził się w samą porę, aby powstrzymać pana Flour od rękoczynów.

— To jest wprost śmieszne oświadczył pan Flour z godnością. — Zdaje mi się, że dopraw- dy się rozgniewałem.

Pan Koob, uszczęśliwiony z czynnej roli, jaką odegrał w tym małym incydencie, ukło- nił się wszystkim na pożegnanie:

— Proszę mi wybaczyć — powiedział — ale jest dziesiąta godzina, a ja jestem przy- zwyczajony wcześniej chodzić spać. Pozwól państwu, że już pójdę.

Wyszedł do hallu i słysząc było, jak szu- ka ręką na ścianie wyłącznika. Pan Flour wy- szedł również z pokoju i ujrzał, jak pan Koob skręcił na górze ze schodów w korytarz.

Ryszard i Simona pozostali sami.

— Papierosa? — zapytała dziewczyna.

Odmówił.

— W takim razie może koniaku?

— Dziękuję bardzo. Jeżeli pani pozwoli, chciałbym także już odejść. Simona była nie- mile zaskoczona:

— Jak to, chce mnie pan już porzucić? Czy jest pan aż tak zmęczony?

— Tak. Wie pani przecież, że wcale nie chciałem grać w brydża, tylko zamierzałem przejść się w parku i wrócić do swego pokoju.

— Rzeczywiście?

Była bezgranicznie rozczarowana. Przez cały dzień czekała na tę chwilę, kiedy pozo- stanie z Ryszardem sam na sam.

— Dobranoc, Simono — powiedział Ry- szard cicho. — Jesteśmy przecież zawsze ra- zem, na jawie i w sennych marzeniach. prawda?

Simona cofnęła się gwałtownie:

— Lepiej byłoby nie marzyć.

Minęła go szybko, przeszła przez hall i we- szła na schody. Ryszard patrzył za nią w za- myśleniu, ale nie próbował jej dogonić.

X

Jacques Freeland siedział w swoim gabine- cie. Przed nim stała mała maszyna do pisa- nia. Tylko na biurku paliła się mała lampka. Free- land siedział zgarbiony w głębokim fotelu z wysoką poręczą. Cisza w pokoju wydawała mu się ciężarem nie do zniesienia. Rozmyślał z pół przymkniętymi oczyma. Widział przed sobą dziki taniec liter, krążył dokola, dziła się i znów łączył w zadziwiający układ słów.

Freeland westchnął. Głowa mu ciążyła. Dręczył go głuchy, silny ból.

Pisać...

Nagle ogarnęło go drżenie, skierował wzrok na drzwi. Gwałtownym ruchem otwo- rzył szufladę, wyjął rewolwer, odepchnął krze- sło, wstał i na palcach przeszedł przez pokój.

Słuchał, z uchem, przyciśniętym do drzwi.

Słyszał tylko pośpieszne bicie własnego serca.

Wyprostował się i wsunął broń do kiesze- ni. Ogarnął wzrokiem pokój. Upewnił się, że w tej klatce, z której nareszcie miał się wyr- wać, panuje zupełny porządek. Potem otwo- rzył drzwi i wyszedł z gabinetu.

X

Simona zmusiła się, aby zamknąć oczy i le- żeć spokojnie. Na próżno. Nie mogła zasnąć. Myśli kształtowały się w coraz inne, dręczące obrazy. Widziała przed sobą to ojca, to znów Ryszarda. Potem zjawili się Brygida i Piotr Segourn. Wszystko płatało się w półsennych marzeniach. Simona sama nie wiedziała, kogo kocha, a kogo nienawidzi. Czula dziwny ucisk, miała wrażenie, że się dusi, chociaż okno do ogrodu było szeroko otwarte. Stary zegar sto- jący tykał równomiernie i męcząco.

Dziewczyna otworzyła oczy, zrezygnowała z walki o sen. Światło księżyca padło na tar- cę zegara. Za chwilę uderzenie zegara obwie- ści pół godziny przed północą. Simona wcisnęła twarz w poduszkę. Nerwy jej były napięte do ostateczności. Porwała ją fala myśli. Znajdo- wała się w jakiejś smutnej, opuszczonej oko- licy. Była zdyszana, jak po długim biegu. Ba- la się. Była zupełnie sama, w nieznany miej- scu. Nie, nie sama. Jakiś mężczyzna ją ści- gał. Wyciągnął do niej rękę. Twarz jego opro- miéniona była dobrocią. Simona podeszłaby do niego, gdyby tylko mogła, gdyby nie była nagle obciążona kajdanami. Z trudem zbliżyła się do niego i poznała Piotra Segourn. Odwró- ciła się nagle do ucieczki. Będzie krzyżeć, je- śli jej dotknie. Nie chce jego pomocy. Jego dobroć, dobroć starzejącego się mężczyzny, wydaje jej się nienawistną.

Simona uniosła się gwałtownie na łóżku. Czyżby Ricky miał rację? Czy to możliwe, że Piotr Segourn ją kocha? Przeszedł ją dreszcz. Nie wierzyła w to. Nie chciała w to wierzyć. Piotr nigdy nie wspominał, aby żywił dla niej uczucia inne, niż ojcowskie.

Dziewczyna poczuła palące pragnienie. Chciała właśnie wstać z łóżka, kiedy nagle znieruchomiała z przerażenia. Wydało się jej, że usłyszała lekki szmer pod oknem na balko- nie, który łączył się z sobą wszystkie pokoje po tej stronie domu. Simona zbladła, nie miała odwagi się poruszyć.

Ale szmer nie powtórzył się. Dziewczyna odważyła się wreszcie odwrócić głowę. Nie zobaczyła nic postrzępionego.

Próbowała więc sobie wmówić, że omyliła się. Zdarza się przecież, że słyszy się w nocy dziwne szmery, a potem znajduje się zwykle wyjaśnienie: mebel zakrzypiał, firanka poru- szyla się.

(Dalszy ciąg jutro)